Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 125 Kraków, środa 2 czerwca 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Po rezygnacji Józefa Piłsudskiego

Manifestacja wojskowa

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 31 maja.

O godzinie 12 w południe na wieść o wyborze marszałka Piłsudskiego, oficerowie ministerstwa spraw wojskowych i Sztabu generalnego opuścili biura wojskowe, formując olbrzymi, manifestacyjny pochód. Oficerowie w liczbie ponad 1000 z kilkunastu generałami na czele prowadzeni byli przez pierwszego zastępcę szefa administracji wojskowej gen. Norwid—Neugebauera i szefa korpusu kontrolorów gen. Góreckiego. Za pochodem oficerów szedł pochód legjonistów oraz Polskiej Organizacji Wolności (POW). Pochód przez ulicę Marszałkowską skierował się na ulicę Królewską. Pochód ustawicznie rozbrzmiewał entuzjastycznemi okrzykami. Na ul. Królewskiej nadjechał samochód ciężarowy z orkiestrą 1 pułku szwoleżerów, która pomaszerowała przed korpusem oficerskim, grając marsza I brygady. Na placu Saskim kolumna oficerów, pod oficerów, legjonistów i POW zatrzymała się i zwróciła się w szyku rozwiniętym frontem do pomnika księcia Poniatowskiego. Cały plac zaległy nieprzeliczone tłumy, które jednak kordony policyjne odsunęły od budynku sztabu generalnego. W głębi placu wzdłuż ul. Ossolińskich ustawiły się zwarte szeregi batalionu strzeleckiego w szyku rozwiniętym. Na czoło kolumny oficerskiej wystąpił gen. Górecki, stanął przed pomnikiem Poniatowskiego i zwrócił się do zebranych z następującemi słowami:

— Koledzy! Zgromadzenie Narodowe powierzy ło najwyższą władzę w Rzeczypospolitej marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. Przybyliśmy tu, aby o tej wielkiej wieści zdać raport Józefowi Poniatowskiemu i złożyć hołd Nieznanemu Żołnierzowi.

Następnie, robiąc zwrot do pomnika, gen. Górecki zaraportował marszałkowi Poniatowskiemu:

— Melduję, iż pierwszy marszałek Polski, Józef Piłsudski objął z woli narodu najwyższą władzę w Rzeczypospolitej Polskiej. Potem, zwracając się w kierunku grobowca Nieznanego Żołnierza, powiedział gen. Górecki:

— Nieznany żołnierzu polski! Przybyliśmy zwiastować Ci wielką wieść o Polsce. Człowiek, który Cię do boju na śmierć prowadził, który krwią swoją znaczył granice Rzeczypospolitej, otrzymał z woli narodu najwyższą władzę w Rzeczypospolitej. Wybacz, że sen Twój wieczny przerwiemy okrzykiem: Niech żyje marszałek Rzeczypospolitej Józef Piłsudski!

Raportu i hołdu wojsko wysłuchało na baczność oddając honory wojskowe. W chwili, gdy generał Górecki skończył swe przemówienie, zabrzmiały dźwięki hymnu narodowego. Zgromadzone rzesze publiczności rozpoczęły spontaniczne owacje na cześć marszałka Piłsudskiego. Gen. Górecki zakomenderował marsz kolumny wojskowej na ulicę Królewską, aby tu zgotować manifestację przed chwilową siedzibą marszałka. Pochód rozwinął się następnie na plac Saski.

Praca w instytucjach wojskowych na znak uroczystego dnia dla wojska i narodu została zawieszona.

Manifestacje robotnicze

Dzisiaj okręgowy Komitet robotniczy PPS w Warszawie urządził olbrzymią manifestację na cześć Piłsudskiego. Manifestacja została zorganizowana w przeciągu dwóch godzin. W manifestacji wzięło udział pięćdziesiąt tysięcy ludzi. Nigdy jeszcze nie widziano w Warszawie takiej manifestacji. Plac Teatralny był zapełniony. Wszystkie organizacje dzielnicowe, Związki zawodowe ze sztandarami i orkiestrami zjawiły się na placu Teatralnym, gdzie przemawiali tow. poseł. dr. Emil Bobrowski, poseł Jaworowski, Downarowicz, Szpotanski, Kowalew, poseł Biniszkiewicz, Woszczyńska, poseł Stańczyk, Hartleb i wielu innych. Przyjęto rezolucję, domagającą się, aby Piłsudski nie rezygnował, aby rozwiązano Sejm, zarządzono nowe wybory, rozwiązano radę miejską i rozpisano nowe wybory, oraz aby oprócz haseł moralnego odrodzenia postawione były hasła polityczne i społeczne.

Pochód z placu Teatralnego ruszył Krakowskiem Przedmieściem, Nowym Światem, Alejami Ujazdowskiemi, ul. Marszałkowską i rozwiązał się pod lokalem OKR PPS w Alejach Jerozolimskich.

Podczas pochodu na ulicach miasta rozgrywały się

WZRUSZAJĄCE SCENY.

Uczestnicy idących naprzeciw siebie pochodów, robotnicy i inteligenci, witali się radosnemi okrzykami. W chwili, gdy spotkały się z sobą pochód robotniczy idący na plac Saski z powracającą stamtąd kompanją strzelecką, uczestnicy obu pochodów zmieszali się ze sobą. Ludzie rzucali się sobie w objęcia, dając wyraz niezmiernej radości z powodu wyboru marszałka Piłsudskiego.

Obrady klubów nad kandydaturami

Prof. Mościcki na czele

Sytuacja po rezygnacji marszałka Piłsudskiego w istocie swej, jak komentują w Sejmie, nie uległa zmianie. Wysuwa się kandydatura prof. Mościckiego, dyrektora fabryki przetworów azotowych w Chorzowie. Kandydatura ta wystawiana jest przez marszałka Piłsudskiego. Definitywnego ustosunkowania się klubów do tej kandydatury jeszcze niema. Odbywają się posiedzenia klubów.

PIAST WYSUWA KANDYDATURĘ RATAJA TEN ODMAWIA

Prezydjum klubu Piasta zwróciło się do marszałka Rataja z prośbą o kandydowanie na stanowisko prezydenta Rzeczypospolitej. Marszałek Rataj oświadczył, że kandydatury przyjąć nie może, sytuacja bowiem jego zdaniem nie uległa żadnej zmianie. Skoro klub Piasta wypowiedział się już raz za koncepcją marszałka Piłsudskiego, powinien również głosować na kandydata, którego on stawia.

Co do innych klubów, to kluby chjeny wystawią znowu kandydaturę hr. Bnińskiego. W razie gdyby ta kandydatura padła, jak obiegają informacje i opinje poszczególnych posłów, kluby te głosować będą w drugiem głosowaniu na kandydata marszałka Piłsudskiego.

Obrady Związku posłów PPS

O POROZUMIENIE CAŁEJ LEWICY

W godzinach popołudniowych rozpoczęły się pod przewodnictwem tow. posła Dra Marka obrady klubu poselskiego PPS. W obradach tych zostanie rozpatrzona obecna sytuacja polityczna, — wytworzona zrzeczeniem się przez marszałka J. Piłsudskiego prezydentury Rzeczypospolitej.

KONFERENCJA U MARSZAŁKA RATAJA

O godzinie 1 popołudniu marszałek Rataj rozpoczął konferencję z przywódcami stronnictw w celu naradzenia się nad kandydaturą na prezydenta Rzeczypospolitej. Kolejno marszałek przyjął posłów Dębskiego, Erdmana i Niedbalskiego z Piasta, tow. Marka, Chacińskiego z chadecji i Popiela z NPR.

Komentarze do rezygnacji Piłsudskiego

W kołach zbliżonych do marszałka Piłsudskiego list jego do marszałka Rataja, w którym podaje powody nieprzyjęcia wyboru, komentowany jest w tym kierunku, że za istotną jego treść jest uważany ustęp, dotyczący konstytucji.

Znaczy to, że wedle kół zbliżonych do marszałka Piłsudskiego, konstytucja nie daje możności pozytywnej pracy na stanowisku prezydenta Rzeczypospolitej.

Rezygnacja marszałka Piłsudskiego nie miała na celu uchylenie się od odpowiedzialności, wynikającej z wzięcia władzy, ale właśnie zadecydowały o zrzeczeniu się względy konstytucyjne. Piłsudski — jak zapewniają te właśnie bardzo do niego zbliżone koła — jest zwolennikiem ograniczenia swojej działalności do dziedziny fachowej (wojsko) i szuka kandydata na prezydenta, z którym mógłby współpracować równie zgodnie, jak z premjerem Bartlem.

Podobno najbardziej odpowiada marszałkowi Piłsudskiemu kandydatura p. Mościckiego.

Piastowcy składają mandaty?

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, posłowie „Piasta" rozważają sprawę ewentualnego złożenia mandatów do Sejmu i Senatu.

Nowy dowódca OK Kraków

Gen. dyw. Stanisław Wróblewski, dowódcą Okręgu Korpusu V. w Krakowie pochodząc z b. armji austr. stał w W. P. od r. 1918 na stanowiskach: Ddcy 2-go p. s. p., Ddcy 1 bryg. górskiej, Szefa Departamentu piechoty Min. Spr. Wojsk., ostatnio dcy 7 Dyw. piech. w Częstochowie.

Charakter wojskowy tego generała oświetla fakt, iż będąc w ciągu całej swojej służby oficerskiej linjowcem spędził 63 miesiące wojny na froncie, dowodząc wyłącznie jednostkami bojowemi. W r. 1920 odbył kampanję na czele najbitniejszej jednostki wojska polskiego — chlubnie wsławionej w walkach na przyczółku kijowskim 1-szej bryg. górskiej strzelców podhalańskich, o której pisze ros. Ddca Armji Siergiejew, że była jedną z tych jednostek wojska polskiego, które nie uległy rozprzężeniu w czasie odwrotu w lecie 1920 r.

W poniedziałek 31 maja wydaliśmy w ciągu dnia trzy wydania nadzwyczajne „Naprzodu", których treść powtarzamy w tym numerze na stronnicach 2—4 kolejno tak, jak wiadomości z Warszawy telefonicznie otrzymywaliśmy. Dają one dokładny obraz przebiegu zdarzeń tego niezwykłego dnia.

Przed decydującą chwilą

Tajemniczy napad na willę w Sulejówku

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 maja.

Pełniący służbę strażniczą w Sulejówku porucznik Hartman, złożył następujący meldunek:

Dnia 26 bm. o godz. 20'35 padły trzy strzały karabinowe od strony toru kolejowego w odległości 450 metr. od dworka marsz. Piłsudskiego. Tegoż dnia o godz. 20'54 padły strzały śrótowe z lasku na południe, oraz 3—4 strzałów od strony wschodniej z odległości 200—400 metrów. Strzały od strony południowej były skierowane na dworek, gdyż sam stwierdziłem cykanie śrótu po liściach. O godz. 21'25 rozległ się huk od strony przystanku kolejowego Sulejówek o 100 mtr. przed bramą wjazdową. Wysłane dla zbadania okolicy patrole nie wykryły sprawców strzałów.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, w czasie tajemniczej strzelaniny pod domem marszałka Piłsudskiego, nie było w Sulejówku ani marszałka Piłsudskiego ani jego żony. W dworku przebywały jedynie dwie córeczki marszałka Wandzia i Jagusia pod opieką siostry pani Piłsudskiej.

Przemówienie marszałka Piłsudskiego

Warszawa, 29 maja. (PAT) Dziś o godzinie 5 w prezydium Rady ministrów zebrali się zaproszeni przez premjera przywódcy stronnictw sejmowych i senackich w liczbie około 30. O godzinie 5'20 przybył marszałek Polski, Józef Piłsudski, poczem premjer prof. Bartel w paru słowach zwrócił się do marszałka z prośbą, aby zechciał wypowiedzieć swój pogląd na sytuację, związaną ze Zgromadzeniem narodowem i jego zadaniem t. j. wyboru prezydenta Rzeczypospolitej. Według dorywczo zrobionego streszczenia marszałek Piłsudski zaznaczył na wstępie, iż podejmując zaproszenie premjera Bartla podzielenia się z zebranymi poglądem swym osobistym na dotychczasową ciężką rolę prezydenta Rzeczypospolitej, nie ma zamiaru wygłaszać mowy kandydackiej, lecz tylko chce wyrazić swój osobisty pogląd na rzecz.

Nie będę się wdawał — mówił marszałek Piłsudski — w dyskusję nad wypadkami majowemi. Zdecydowałem się na nie sam, w zgodzie z własnem sumieniem i nie widzę potrzeby z tego się tłumaczyć. Głównymi powodami obecnego stanu rzeczy w Polsce ti. nędzy, słabizny wewnętrznej i zewnętrznej, były złodziejstwa, pozostające bezkarnie. Ponad wszystkiem w Polsce zapanował interes jednostki i partji, zapanowała bezkarność za wszelkie nadużycia i zbrodnie.

W odrodzonem państwie nie nastąpiło odrodzenie duszy narodu. Gdy wróciłem z Magdeburga i posiadłem władzę, jakiej nikt w Polsce nie piastował, wierząc w odrodzenie narodu, nie chciałem rządzić batem i oddałem władzę w ręce, zwołanego przez siebie Sejmu ustawodawczego, którego wszak mogłem nie zwoływać. Naród się jednak nie odrodził. Szuje i łajdaki rozpanoszyły się. Naród odrodził się w jednej tylko dziedzinie, w dziedzinie walki orężnej, to znaczy pod względem odwagi osobistej i ofiarności względem państwa w czasie walki. Dzięki temu mogłem doprowadzić wojnę do zwycięskiego końca. We wszystkich innych dziedzinach odrodzenia nie znalazłem. Ustawiczne waśnie personalne i partyjne, jakieś dziwne rozpanoszenie się brudu i jakiejś bezczelnej, łajdackiej przewagi sprzedajnego nieraz elementu.

Rozwielmożniło się w Polsce znikczemnienie ludzi. Swobody demokratyczne zostały nadużyte tak, że można było znienawidzieć całą demokrację, co marszałek odczuwał najboleśniej jako zdecydowany demokrata. Interes partyjny przeważał ponad wszystko. Partje w Polsce rozmnożyły się tak licznie i stały się niezrozumiałe dla ogółu. To wszystko skierowane było przeciw każdemu, kto reprezentował państwo. Tych reprezentujących państwo było trzech: mnie, jako Naczelnikowi państwa, obrzydzano życie ciągłą nagonką, oszczerstwami i najwstrętniejszemi potwarzami. Nie upadłem tylko dlatego, że jestem silniejszy od was wszystkich. Drugiego reprezentanta wprost zamordowano, a moralni sprawcy sprawcy tego mordu uszli bezkarnie. Trzeci — padał pod ciężarem męki z powodu Sejmu i Senatu.

Gdy byłem — powiada marszałek — poraz ostatni w Belwederze u p. Wojciechowskiego, żal mi go było. Człowiek tajał, postarzał pod wpływem pracy Sejmu i Senatu. Kiedy go usiłowałem namówić do nieulegania wpływom partyjnym, odrzekł, że chciałby partjom oprzeć się, ale czuje, że ulegnie. W takich oto warunkach stawia się tych, których się wybiera na reprezentantów państwa.

Dalej, przechodząc do chwili obecnej, marszałek oświadczył: Warunki tak się ułożyły, że mogłem nie dopuścić was do sali Zgromadzenia Narodowego, kpiąc z was wszystkich, ale czynię próbę, czy można jeszcze w Polsce rządzić bez bata. Nie chcę czynić nacisku, ale ostrzegam, że Sejm i Senat są instytucjami najbardziej znienawidzonemi w społeczeństwie. Róbcie raz jeszcze próbę. Nacisku nie będzie. Żadna siła fizyczna nie zaciąży nad wami. Dałem gwarancję swobodnego obioru Prezydenta i słowa dotrzymania. Ale ostrzegam, nie zawierajcie z kandydatami na prezydenta układów partyjnych. Kandydat na prezydenta musi stać ponad stronnictwami, winien umieć reprezentować cały naród. Wiedzcie, że w przeciwnym razie nie będę bronił Sejmu i Senatu, gdy dojdzie do władzy ulica. Nie może w Polsce rządzić człowiek pod terorem szuj i temu się przeciwstawiam.

Wydałem wojnę — powiada marszałek — szujom, łajdakom, mordercom i złodziejom i w walce tej nie ulegnę. Sejm i Senat mają nadmiar przywilejów i należałoby, aby ci, którzy powołani są do rządów, mieli więcej praw. Parlament winien odpocząć. Dajcie możność rządzącym — powiada marszałek — odpowiadać za to, czego dokonają. Niech prezydent tworzy rząd, ale bez nacisku partji. To jest jego prawo.

Z kandydaturą moją róbcie, co się wam podoba. Nie wstydzę się niczego, skoro się nie wstydzę przed własnem sumieniem. Jest mi obojętne, wiele głosów otrzymam. Dwa, sto, czy dwieście. Nie robię jednak żadnego nacisku, co do wybrania mojej osoby. Wybierajcie tego, kogo będziecie chcieli, szukajcie jednak kandydatów apartyjnych i godnych wysokiego stanowiska. Gdybyście tak nie postąpili, widzę wszystko w czarnych dla was kolorach, a dla siebie w barwach przykrych, bo nie chciałbym rządzić batem. Rządzenie batem obrzydziłem sobie w państwach zaborczych.

W rozkazie moim do wojska powiedziałem, że wziąwszy państwo słabe i ledwie dyszące — oddaliśmy obywatelom odrodzone i zdolne do życia. Cóżeście z tem państwem uczynili? Uczyniliście zeń pośmiewisko.

Obecnie rząd próbuje przygotować rozmaite prace. Obawiam się jednak, że po wyborze prezydenta wszystko pójdzie po dawnemu. Boję się, że Sejm zechce pozostać. A trzeba, abyście panowie rozeszli się na pewien czas, bo musi się przecież stać coś nowego. Niech prezydent przez pewien okres niema Sejmu i Senatu na karku. Trzeba mu dać swobodę do utworzenia rządu i do rozpoczęcia prac, za które rząd będzie przed Sejmem potem odpowiadał. Nie chciałbym mieć wyrzutów, że nie doprowadziłem do końca rozpoczętej roboty i, że bat nie świstał na ulicach.

Moim programem jest zmniejszenie łajdactw i utorowanie drogi uczciwości. Czekam, a zapewniam Panów, że się nie zmienię. Trzeba przejść ponad partyjne interesy, dać oddech państwu i elektowi. Elekt musi posiadać honor ponad chęć zarobienia kilkudziesięciu groszy. Jeżeli chodzi o mnie, to powtarzam raz jeszcze, że się nie zmienię. Będę ścigał złodziei. Zastanówcie się nad tem Panowie, przemyślcie i przedyskutujcie.

Prawica bez kandydata

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 maja

Dzisiaj przez cały dzień skupiły na sobie uwagę kół politycznych stolicy narady stronnictw prawicowych, oraz klubów mniejszości narodowych, nad ustaleniem kandydata na prezydenta Rzeczypospolitej.

Endecy chcą Głąbińskiego

Związek Ludowo- narodowy (endecja) do ostatniej chwili nie zdołał ustalić nazwiska wspólnego kandydata, na którego oddałaby solidarnie głosy cała prawica sejmowa. Nazwiska wysuwane przez endecję uznały inne stronnictwa prawicowe za mało poważne. Część proponowanych przez endecję kandydatów wogóle oświadczyła, że kandydatury nie przyjmie.

Ostatecznie endecja powzięła decyzję postawienia jako swego kandydata prezesa stronnictwa posła Głąbińskiego, gdyby zaś Głąbiński upadł, dra Bobrzyńskiego. Pomysł z Bobrzyńskim jest jednak w zupełności nieaktualny, ponieważ p. Bobrzyński publicznie oświadczył, że kandydatury nie przyjmuje.

A możeby Korfantego...?

Narady klubu chadeckiego do tej pory (godzina 9 wieczorem) jeszcze trwają. W klubie toczy się namiętna dyskusja pomiędzy zwolennikami oddania głosów za marszałkiem Piłsudskim, a zwolennikami kandydatury... Korfantego(!!)

Korfanty jest też wśród chadeków tym, który najgwałtowniej zwalcza kandydaturę marszałka Piłsudskiego, co jest łatwe do zrozumienia, po wyrzuceniu go ze Skarbofermu i zapowiedzi marszałka Piłsudskiego, że będzie walczył ze złodziejstwami i oszustwami.

Ostateczna decyzja chadecji, co do kandydata, zapadnie w nocy.

Witosowcy oddadzą oficjalnie białe kartki!

Zamiast całego klubu Piasta zebrało się dzisiaj na naradę jedynie jego prezydjum, upełnomocnione przez klub do powzięcia decyzji. Postanowiono, że klub Piasta odda zasadniczo białe kartki, co oficjalnie zakomunikuje przewodniczącemu Zgromadzenia marszałkowi Ratajowi przed rozpoczęciem Zgromadzenia.

Ogólnie jednak wiadomo, że znaczna część posłów z Piasta jest za głosowaniem na marszałka Piłsudskiego.

Ostateczny rozłam w NPR

Opozycja NPR piętnuje szacherk Popielów, Chądzynskich, Gdyków, Herzów i Piotrowskich

NPR trzyma do tej pory w tajemnicy nazwisko swego kandydata. Część posłów jednak wypowiada się kategorycznie za oddaniem głosów na marszałka Piłsudskiego.

Rozłam w tem stronnictwie jest rzeczą dokonaną. Wprawdzie klub poselski do tej pory nie rozpadł się jeszcze, ale nastąpiło rozpadnięcie się stronnictwa.

Organ opozycji NPR pod nazwą „Nowa Sprawa Robotnicza" stwierdza, że straszną jest odpowiedzialność jednostek, które zdobyły mandaty poselskie z rąk robotniczych, a potem na skutek niecnych kombinacyj i szacherek politycznych stanęły w obozie wrogów ludu pracującego.

— Różni Popiele, Chądzyńscy i Herzowie oraz Gdyki i Piotrowscy z chadecji — pisze dalej „Nowa Sprawa Robotnicza" — umożliwili utworzenie ostatniego rządu Witosa i przez to stali się rzeczywistymi, chociaż ukrytymi, sprawcami przelewu krwi.

Uchwała tramwajarzy NPRowców

Wynikiem opozycji jest również znamienna uchwała należących do organizacji NPR tramwajarzy warszawskich, którzy na ogólnem zebraniu wyrazili uznanie dla marszałka Piłsudskiego i wypowiedzieli się za wybraniem go prezydentem Rzeczypospolitej, żądając pozatem rozwiązania Sejmu i Senatu.

Stanowisko mniejszości narodowych

Przedstawiciele Białorusinów i Ukraińców u premjera Bartla

Kluby mniejszości narodowych do tej pory (godzina 10 wieczorem) decyzji nie powzięły.

U premjera Bartla byli reprezentanci klubu białoruskiego posłowie Jeremicz i Rogula oraz klubu ukraińskiego posłowie Sergjusz Kozicki i Nazaruk, którzy oświadczyli, że **na kandydata prawicy nie oddadzą swoich głosów w żadnym razie.** Co do kandydatury marszałka Piłsudskiego, wyrażali szereg wątpliwości, m. in. i dlatego, że uważają marszałka za inicjatora t. zw. osadnictwa wojskowego na kresach.

Tajemniczy kandydat monarchistów

MONARCHIŚCI WYSZUKAJĄ SOBIE KANDYDATA W NOCY!

Monarchiści p. Dubanowicza ze stronnictwa chrześcijańsko-narodowego upoważnili prezydjum klubu do zebrania odpowiedniej ilości podpisów **na kandydata z poza stronnictw sejmowych, nie wyłączając własnego stronnictwa oraz do porozumienia się ze stronnictwami.** Klub Ch.-N. ma na tego tajemniczego kandydata głosować solidarnie. **Nocą odbędzie się poszukiwanie tego niewymienionego kandydata monarchistów.**

Chadecja ni tak ni nie

Godzina 10'15 w nocy: W tej chwili zapadła decyzja chadecji w sprawie wyboru prezydenta Rzeczypospolitej. — Uchwała chadecji głosi, że **klub nie odda głosów na marszałka Piłsudskiego, ale weźmie udział w głosowaniu. W każdym razie chadecja nie będzie głosowała wspólnie z endecją.** Wedle obliczeń kandydat endecji może skupić na sobie najwyżej 190 głosów.

Dubadecja (monarchiści ze stronnictwa chrześcijańskiego) starają się pozyskać jako swego kandydata dra Bobrzyńskiego, którego chcieliby wysunąć jako wspólnego kandydata całej prawicy.

Zwycięstwo Korfantego w klubie chadeckim **wywołało silne tarcia wewnętrzne.** Klub zadecydował dalsze decyzje powziąć rano.

Cały kraj za marszałkiem Piłsudskim

Masowe demonstracje robotniczej ludności Warszawy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 maja.

Dzisiaj w ogromnej sali kinoteatru „Splendid" oraz w przyległym pasażu, a także przed budynkiem odbył się **masowy wiec zorganizowany przez PPS pod hasłem powierzenia prezydentury Rzeczypospolitej marszałkowi Piłsudskiemu.** Na wiecu było obecnych ponad 5 tysięcy osób. Do zgromadzonych przemawiali towarzysze: Jaworowski, Barlicki, Pilacki, Morawski, Kowalewski, Praussowa, Budzińska-Tylicka, Hartleb, Hołówko, Downarowicz, Szpotański i inni. Po przemówieniach przyjęto rezolucję domagającą się od **Zgromadzenia Narod wyboru marsz. Piłsudskiego.**

ORGANIZACJE ROBOTNICZE W POGOTOWIU

Po przyjęciu rezolucji zakomunikowano zebranym uchwałę warszawskiego Okręgowego komitetu robotniczego PPS, **by organizacje robotnicze były od rana w pogotowiu na wypadek, gdyby prawica usiłowała dokonać zamachu na Zgromadzenie Narodowe.**

POWSTAŃCY ŚLĄSCY ZA PIŁSUDSKIM

Zarząd główny Związku byłych powstańców górnośląskich wezwał swoich członków **do poparcia kandydatury marszałka Piłsudskiego na Prezydenta Rzeczypospolitej.**

W POZNANIU KWASY

Dzisiejsza prasa poznańska wyraża niepokój z powodu stanowiska ks. senatora Adamskiego, który podobno ma zamiar głosować za marszałkiem Piłsudskim.

Prawica stawia kandydaturę wojew. Bnińskiego

W ciągu nocy w Związku ludowo-narodowym zaszła zmiana. **Kandydatura Głąbińskiego, która wczoraj została ustalona, została cofnięta na korzyść nowego kandydata,** co do którego miały się porozumieć stronnictwa prawicowe: endecja, dubadecja i chadecja. Miał to być „mąż wielkich zalet umysłowych" itd. Po długich poszukiwaniach w nocy rozeszła się pogłoska, że **tym kandydatem ma być p. Adolf Bniński, wojewoda poznański, którego Dmowski zawiadomił, że cała chjena uważa go za swego „sztandarowego człowieka".**

Jak „Gazeta Poranna Warszawska" stwierdza, wszyscy zdolniejsi kandydaci: Dmowski, Trąmpczyński itd. **odmówili.** Wybór Bnińskiego na kandydata chjeny wskazuje jasno na **dezorjentację polityczną tych stronnictw.**

Stanowisko mniejszości narodowych

Kluby ukraiński i białoruski obradują w dalszym ciągu. **Jest pewnem, że w drugiem głosowaniu oddadzą głosy na Piłsudskiego.**

Klub niemiecki oświadcza się **za Piłsudskim.**

Korespondent Wasz zwrócił się do jednego z wybitnych przedstawicieli klubu ukraińskiego z zapytaniem, jak sobie Ukraińcy wyobrażają praktyczne przeprowadzenie swojej uchwały. Na pytanie to otrzymał odpowiedź:

— **Oddamy białe kartki**, w razie jednak, gdybyśmy widzieli, że demokracja jest zagrożona, **nie ulega wątpliwości, że demokrację poprzemy.**

Urzędowe zgłoszenie kandydatury Bnińskiego

Godzina 10 rano:

Pod zgłoszoną o godzinie 9 rano w biurze sejmowym kandydaturą wojewody Bnińskiego, figurują podpisy klubów: endecji, chrześcijańsko-narodowego i części chadeków. Zaznaczyć jednak należy, że podpisy te, **jakkolwiek złożone oficjalnie przez kluby nie przesądzają stanowiska poszczególnych członków tych klubów podczas głosowania.** Część posłów chadeckich oświadczyła w dyskusji, **że nie można ich zmusić do głosowania przeciw swemu sumieniu.**

Najbardziej zacięte stanowisko zajmuje klub chrześcijańsko-narodowy (monarchiści prof. Dubanowicza).

W CHADECJI WOJNA DOMOWA

W klubie chadeckim na tle uchwały przeforsowanej przez Korfantego toczy się **walka.**

Na ulicach i w kuloarach sejmowych

Od rana panuje dzisiaj w Warszawie ruch uliczny bardzo ożywiony. Ludność gromadzi się na ulicach położonych w okolicach Sejmu.

W kuloarach sejmowych również od wczesnego rana wre życie. Prezesi klubów prawicowych toczą ze sobą nieustanne konferencje.

Powoli publiczność zaopatrzona w specjalne legitymacje zajmuje miejsca na galerji.

Dla dziennikarzy zagranicznych utworzono specjalne biuro zaopatrzone w podręczny urząd pocztowy i telegraf.

—o—

Przebieg głosowania

O godzinie 10-tej rano rozległy się w gmachu sejmowym dzwonki, wzywające posłów i senatorów na posiedzenie. Posłowie i senatorowie zajmują swoje miejsca. Sala posiedzeń szczelnie zapełniona, obecni są wszyscy posłowie i senatorowie. Na pulpitach poselskich znajdują się kartki do głosowania. Loża dyplomatyczna przepełniona, jak również galerje. Na ławach rządowych znajduje się premjer Bartel oraz ministrowie Młodzianowski i Makowski.

O godzinie 10 minut 5 marszałek Rataj otworzył Zgromadzenie Narodowe. Marszałek Rataj przyjął najpierw ślubowanie poselskie od posła Cieszkowskiego. Następnie tow. dr. Zygmunt Marek, **prezes Związku parlamentarnego polskich socjalistów, zgłasza kandydaturę marszałka Józefa Piłsudskiego na prezydenta Rzeczypospolitej,** a poseł Głąbiński, **prezes klubu Związku ludowo-narodowego zgłasza kandydaturę Adolfa Bnińskiego, wojewody poznańskiego.**

O godzinie 10 minut 16 rozpoczyna się **głosowanie imienne z listy.**

Na sekretarzy powołani: ze strony poselskiej Niedbalski, tow. Pużak i Ledwoch, ze strony senatorów Kaniowski, Koerner i Grutzmacher.

Godzina 11'05: Głosowanie trwa. Obecnie głosują posłowie i senatorowie, których nazwiska rozpoczynają się na literę Z. Marszałek Rataj złożył swój głos o godzinie 10'35 na ręce senatora Kaniowskiego, jako sekretarza Marszałek Trąmpczyński złożył głos o godzinie 11. Rezultat wiadomy będzie o godzinie 11 minut 35.

Obliczenia i kombinacje

Według pobieżnych obliczeń odbędzie się prawdopodobnie **tylko jedno głosowanie.** Według tychże obliczeń, biorąc rzecz raczej pesymistycznie **kandydatura marszałka Piłsudskiego otrzyma w pierwszem głosowaniu 212 głosów, a kandydatura Bnińskiego w razie solidarnego głosowania wszystkich monarchistów, endeków i chadeków otrzyma głosów 205.**

NPR — wolna ręka

Klub NPR postanowił zostawić swoim członkom wolną rękę w głosowaniu.

Zmuszony kandydat prawicy

Hr. Adolf Bniński zatelefonował do klubu ludowo-narodowego, że nie chce, aby stawiano jego kandydaturę. Odpowiedziano mu telefonicznie, że **jest już zapóźno i że kandydatura jego zostanie postawiona.**

Wiadomości przez radio na całą Europę

Warszawska stacja radionadawcza co pół godziny nadaje komunikaty, informujące posiadaczy aparatów radioodbiorczych o przebiegu głosowania. Stacja wysyła również częste wiadomości radiowe do Anglji i Francji.

Marsz. Piłsudski wybrany

292 głosami przeciw 193

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 31 maja.

Godzina 11'15 rano: Marszałek Piłsudski został wybrany prezydentem Rzeczypospolitej 292 głosami. **Na kandydata prawicy padło 193 głosów. 61 głosów było nieważnych (białe kartki), 8 członków Zgromadzenia Narodowego było nieobecnych.**

O godzinie 10 rano marszałek Piłsudski w towarzystwie adjutantów **pojawił się na Krakowskiem Przedmieściu wśród olbrzymich owacyj ze strony ludności.**

Godzina 1 popołudniu:

Po ukończeniu głosowania, marszałek Rataj **ogłosił wynik głosowania.**

Wynik głosowania

jest następujący: Uprawnionych do głosowania 554, w tem 443 posłów i 111 senatorów. Głosujących 546, nieobecnych 8. Głosów ważnych oddano 485, nieważnych 61. Bezwzględna większość głosów, potrzebna do wybrania, wynosiła 243. Kandydatura marszałka Piłsudskiego **uzyskała 292 głosów,** kandydatura hr. Bnińskiego 193 głosów.

Nieobecni byli posłowie: Sergjusz Baranow, (Białorusin, siedzi w więzieniu), dr. Władysław **Kiernik** (Piast), tow. **Adam Kuryłowicz** (chory na szkarlatynę), Stanisław Osiecki (Piast), Jerzy Tymoszczuk (Ukrainiec). Wincenty Witos, ks. Aleksander Wójcicki (chadek) i senator Leon Łubieński (chrześć. nar.).

Z pośród głosów nieważnych 6 padło na **Łańcuckiego, 1 na Dzierżyńskiego,** reszta — **białe kartki.**

Po odczytaniu protokółu przez senatora Grützmachera, marszałek Rataj oświadczył, że

marszałek Piłsudski został wybrany.

Wybór przyjęto oklaskami. Marszałek Rataj oświadczył, że Zgromadzenie Narodowe odracza się aż do czasu porozumienia się z elektem, czy wybór przyjmie. Około południa marszałek Rataj ma zawiadomić zgromadzenie Narodowe, czy elekt wybór przyjmuje czy też nie i w razie odmowy zwoła nanowo Zgromadzenie narodowe. Zgromadzenie Narodowe, które odbywało się w podniosłym nastroju zamknął marsz. Rataj o godz. 11 m. 35.

Do marszałka Piłsudskiego udał się marszałek Rataj i premier Bartel.

ENDECY GROŻĄ

Klub endecki, opuszczając salę posiedzeń po dokonanym wyborze, śpiewał:

„Co nam obca przemoc wzięła, szablą odbierzemy".

Marszałek Piłsudski odmówił przyjęcia wyboru

Kandydaci marszałka Piłsudskiego na prezydenta

Jak słychać, Marszałek Piłsudski nie przyjął wyboru.

Kandydatami marszałka Piłsudskiego na stanowisko prezydenta mają być p. Mościcki, profesor politechniki lwowskiej, ewentualnie p. Marjan Zdziechowski, profesor uniwersytetu wileńskiego.

Dlaczego marszałek Piłsudski nie przyjął wyboru?

W pół godziny po zakończeniu Zgromadzenia Narodowego przybył marszałek Sejmu Rataj w towarzystwie premjera Bartla do klubu sprawozdawców parlamentarnych i złożył następujące oświadczenie:

„Zaraz po zakończeniu Zgromadzenia Narodowego marszałek Piłsudski nadesłał pismo, którego tekst zakomunikuję panom później. W piśmie tem marszałek Piłsudski oświadcza, że wyboru nie przyjmie.

Pojechałem natychmiast z premjerem Bartlem — mówi dalej marszałek Rataj — do marszałka Piłsudskiego, który mi potwierdził to co oświadczył w liście, zaznaczając, że decyzja ta jest nieodwołalna.

Jutro o godzinie 10 rano zwołuję Zgromadzenie Narodowe dla dokonania wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej".

List marszałka Piłsudskiego

List marszałka Piłsudskiego do marszałka Rataja brzmi:

MINISTER SPRAW WOJSKOWYCH

Warszawa, 31 maja, 1926 r.

Panie marszałku!

Dziękuję Zgromadzeniu Narodowemu za wybór. Poraz drugi w mem życiu mam w ten sposób zalegalizowanie moich czynów i prac historycznych, które niestety dla mnie, spotykały się przedtem z uporem i niechęcią dosyć szeroką. Tym razem dziękuję wszystkim panom, że wybór mój nie był jednomyślny, tak jak to było w lutym 1919 roku. Mniej może będzie w Polsce zdrad i fałszu.

Niestety, przyjąć wyboru nie jestem w stanie. Nie mogłem wywalczyć sobie zapomnienia, nie mogłem wydobyć z siebie aktu zaufania, ani do siebie, w tej pracy którą już raz w życiu czyniłem, ani też do tych, co mnie na ten urząd powołali. — Zbyt silnie w pamięci stoi mi tragiczna postać zamordowanego prezydenta Narutowicza, którego nie zdołałem uchronić, zbyt silnie działa na mnie napaść na moje dzieci.

Nie mogę też nie stwierdzić, raz jeszcze, że nie potrafię żyć bez pracy bezpośredniej, gdy istniejąca konstytucja taką właśnie pracę czyni trudną dla prezydenta. Musiałbym zanadto się męczyć i łamać. Inny charakter do tego jest potrzebny.

Przepraszam za zawód, który czynię nietylko tym, co za mną głosowali, lecz i tym, co poza salą Zgromadzenia żądali tego odemnie. Sumienie, do którego się odwoływałem po tysiąc razy ostatniemi dniami, nie pozwala mi zadośćuczynić tym żądaniom.

Dziękuję raz jeszcze za wybór i proszę o natychmiastowy — daj Boże — szczęśliwy wybór prezydenta Rzeczypospolitej.

Józef Piłsudski.

Stanowisko PPS

Dzisiaj popołudniu odbędzie się posiedzenie klubu PPS celem zajęcia stanowiska wobec obecnej sytuacji.

Zmiany dowódcy i szefa sztabu DOK Kraków

Z Komendy m. Krakowa komunikują: Dekretem pana marszałka Sejmu, pełniącego obowiązki Prezydenta Rzeczypospolitej został gen. dyw. Wróblewski Stanisław dowódcą okręgu korpusu Nr. V. w Krakowie i z dniem 30 maja objął urzędowanie. Dotychczasowy dowódca okręgu korpusu gen. dyw. Kuliński Mieczysław po oddaniu swych agend wyjechał zawezwany do dyspozycji pana ministra spraw wojskowych. Rozkazem pana ministra spraw wojskowych nastąpiła też zmiana i na stanowisku szefa sztabu D. O. korp. Nr. V. Dotychczasowy szef sztabu płk. szt. generał Kawiński Rudolf został odwołany do Warszawy, a na jego miejsce został wyznaczony płk. szt. gen. Ścieżyński Mieczysław, dotychczasowy szef sztabu D. O. korp. Nr. X. w Przemyślu, który również w dniu 30 maja br. objął swe funkcje.

Dalsze zmiany w armji

Jak donieśliśmy, Rada ministrów postanowiła na wniosek ministra spraw wojskowych przeprowadzić cały szereg zmian na naczelnych stanowiskach w armji. I tak zamianowano:

Dowódcą 7 dywizji piechoty w Częstochowie gen. brygady Dąbrowskiego, b. szefa departamentu V. inżynierji i saperstwa MS. Wojsk.

Szefem I Departamentu piechoty MS. Wojsk. w miejsce pułk. szt. gen. Wierońskiego, został mianowany pułk. szt. gen. Kordjan-Zamorski, szef sztabu Inspektoratu Armji nr. I. w Wilnie, pułk. Rożen, który pełnił w zastępstwie funkcje szefa tego departamentu wraca na poprzednie stanowisko swoje.

Wiadomości polityczne

WYBORY W ESTONJI

Wybory do parlamentu w Estonji przeszły zupełnie spokojnie. Ostateczny wynik wyborów jest następujący:

Prawica: związek chłopski 23 (dotychczas 23), chrześcijańska partja ludowa 5 (dot. 8); osadnicy 14 (dot. 5); partja pracy 13 (dot. 12); partja ludowa 8 (dot. 8), narodowi liberali 0 (dot. 4). Lewica: socjaliści 24 (dot. 20), partja robotnicza-komuniści 6 (dot. 10), Rosjanie 3 (dot. 4), Niemcy 2 (dot. 3), właściciele domów 2 (dot. 2). Większość rządową przypuszczalnie będą stanowili, jak ostatnio, związek chłopski, chrześcijańska partja ludowa, osadnicy i partja pracy. Jak widać oba skrzydła — prawica i lewica — pozostały niemal równe co do siły. Przesunięcia nastąpiły właściwie tylko w centrum, straty poniosła chrześcijańska partja ludowa i mniejszości, również stracili komuniści. Zjednoczeni socjaliści otrzymali tyleż miejsc, ile w poprzednim parlamencie posiadali razem socjaliści większościowi i niezależni.

UWAGI

Witosowcy szczują chłopów na robotników

Zarząd okręgowy PSL „Piast" w Krakowie wydał odezwę, w której usiłuje usprawiedliwić Witosa z winy sprowokowania krwawych zajść w Warszawie w ten sposób, że obrzuca obelgami i kłamstwami robotników. Oto skromny wyjątek z tej odezwy:

„Polskie chłopskie świnie obsiadły polską ziemię i tuczą się na polskiej krainie".

Tak śpiewały tłumy uliczne w Krakowie i w innych miastach podczas pamiętnych manifestacyj za Piłsudskim, a przeciwko Witosowi.

Pod tem hasłem dokonał się przewrót".

Pan Jan Brodacki i dr. Bruno Gruszka, posłowie na Sejm, podpisani pod tą odezwą, kłamią obrzydliwie. Ani w Krakowie, ani w żadnem innem mieście nie śpiewano takiej pieśni. Takiej pieśni wogóle niema.

Tak samo prawdziwemi, jak prawdziwą jest owa pieśń rzekomo śpiewana przez robotników krakowskich, są inne kłamliwe twierdzenia o polskiej klasie robotniczej.

Polemizując z nami, woła p. Brodacki:

„Wytępić złodziei i trwoniciel grosza publicznego".

Najwyższy czas.

Odzież jednak jest więcej marnotrawienia majątku państwowego i pieniędzy podatkowych, jak nie w wytwórniach wojskowych, przy dostawach dla wojska, w administracji wojskowej i kolejowej?

To o piastowcach Szydłowskim i Kowalczuku; to o piastowcach Andrzeju Witosie i Bejsarowiczu; to o witosowych generałach Malczewskim, Rozwadowskim, Zagórskim i Jaźwińskim. Na to zgoda. Czytajmy dalej:

Gdzież płynie najwięcej pieniędzy skarbowych, jak nie na różne świadczenia socjalne, zasiłki dla bezrobotnych itp.?

Niech-no spróbuje marszałek Piłsudski ukrócić tam złodziejstwa i nadużycia, przeciwko niemu ogłoszą strajk generalny, okrzykną go wstecznikiem, zwolennikiem Chjeno-Piasta, który dybie na prawa i swobody ludu.

W ten sposób stara się Gruszka i Brodacki odwrócić uwagę chłopów od istotnych sprawców nieszczęść kraju, a wywołać w nich nienawiść do robotników.

Sens całej odezwy piastowców streszcza się w ostatecznych jej hasłach:

„Wytrwajcie przy sztandarze PSL Piast"...

„Niech żyje prezes Witos..."

Chłopa polskiego uważamy za dojrzałego na tyle, by nie dał się oszukać tej fali oszczerstw i kłamstw, rzucanych przez witosowców na klasę robotniczą w miastach. Powtarzamy, co niedawno pisaliśmy, żądając oddania Witosa pod sąd:

Nie dlatego — podkreślamy to z całym naciskiem — walczyliśmy z Wincentym Witosem, że jest chłopem, wójtem z Wierzchosławic i nie nosi krawatki. Szydzili za to z niego endecy, jego sprzymierzeńcy, ale nie my. — Przecież my, klasa robotnicza, całą swoją przyszłość budujemy na sojuszu ludu pracującego miast z ludem pracującym wsi; my w bratnim związku robotnika od młota i robotnika od pługa upatrujemy nadzieję lepszej przyszłości dla naszego kraju. Walczyliśmy z Witosem dlatego, że jest on odstępca i zdrajca, że z ciałem i duszą zaprzedał się w służbę śmiertelnym wrogom Ludu Pracy, że razem z nimi kuł kajdany niewoli dla mas pracujących wsi i miast.

Odpowiedzi Redakcji

AUTOROM LICZNYCH ARTYKUŁÓW, NADESŁANYCH DO REDAKCJI „NAPRZODU": W ostatnich czasach redakcja nasza otrzymuje bardzo wiele artykułów, notatek, wierszy itd., nieraz bardzo wartościowych, z których niestety możemy drukować tylko niektóre, a to ze względu na szczupłe rozmiary naszego pisma. Wszystkim tym przyjaciołom naszego pisma dziękujemy za ich życzliwość i prosimy o wyrozumiałość.

Redakcja „Naprzodu".

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Proces o przedruk interpelacji w sprawie konfiskaty „Naprzodu"

Przed kilku miesiącami z polecenia b. komisarza rządu na Warszawę, p. Jarmułowicza, wytoczono „Robotnikowi" proces o wydrukowanie interpelacji sejmowej, wniesionej 6 listopada r. ub. przez ZPPS w sprawie skonfiskowania przez prokuraturę krakowską artykułu „Naprzodu", omawiającego zaj'.ia listopadowe z r. 1923 z okazji drugiej ich rocznicy.

Sprawa znalazła się dnia 28 maja br. na wokandzie sądu okręgowego w Warszawie. Tow. Borski redaktor odpowiedzialny „Robotnika", na zapytanie sędziego Ożarowskiego, czy przyznaje się do winy, odpowiedział, że nietylko nie poczuwa się do żadnej winy, ale nawet nie uznaje aktu oskarżenia, opartego na nieprawdzie. Albowiem akt oskarżenia sporządzono tak „sprytnie", że nie ma w nim ani słówka o tem, że artykuł „Robotnika" jest dosłownym tekstem interpelacji sejmowej, a nie żadnym przedrukiem skonfiskowanego artykułu.

Prok. Grabowski podtrzymał oskarżenie wywodząc, że w interesie państwa nie wolno ogłosić pewnych faktów czy wiadomości, a w danym wypadku mamy właśnie do czynienia z tego rodzaju faktem, skoro prokuratura zatwierdziła konfiskatę artykułu „Naprzodu"; w takim razie nawet immunizowanie artykułu drogą interpelacji jest niedopuszczalne.

Mec. Tadeusz Zagórski w doskonałem, silnem przemówieniu rozdarł na strzępy wątłą tkaninę ogólników p. prokuratora. Stwierdził, że kwalifikacja oskarżenia z art. 305 nie wytrzymuje krytyki, że ewentualne zastosowanie art. 299 również jest wyłączone, albowiem prokurator krakowski zatwierdził konfiskatę 8 listopada, a interpelacja była wydrukowana w „Robotniku" 7 listopada. — Zaznaczył, że konfiskata krakowska nie ma i nie może mieć mocy prawnej w Warszawie. Wreszcie podkreślił niedopuszczalność oskarżenia wobec konstytucji i podstawowych praw Sejmu.

Sędzia Ożarowski, po naradzie, wydał wyrok uniewinniający tow. Borskiego.

Była to pierwsza sprawa sądowa w Polsce o wydrukowanie interpelacji poselskiej. Sądzimy, że będzie też ostatnią. Czasy łamania konstytucji powinny należeć do bezpowrotnej przeszłości.

„Praworządność"

Z początkiem roku szk. 1925—1926 zawarła Dyrekcja Szkoły Przemysłowej męskiej kontrakt z profesorami i asystentami kontraktowymi, który upłynął z dniem 1 lutego 1926. Na drugie półrocze nie zawarto do dziś dnia kontraktu, a gaże, wypłacane w wysokości poprzednich tj. z I-go półrocza, wypłacono tylko zaliczkowo.

Ustawą sanacyjną z dnia 30 marca 1926, która doszła do Dyrekcji Szkoły dopiero dnia **12 maja 1926**, zarządziło ministerstwo oświaty obniżenie klas płac tym urzędnikom, o jedną do dwóch wstecz, z tem, że ustawa ta działać od dnia **1 lutego 1926**. Gdyby zechciano na podobnych warunkach zawierać kontrakty w lutym 1926 r. wielu z tych pracowników, nie zechciałoby ich wogóle zawrzeć, gdyż pobory nowe są wprost humorystycznie niskie. Na domiar złego z tych tak obciętych poborów poleca Ministerstwo ściągnąć nadwyżkę między pobranemi zaliczkowo wyższemi poborami a poborami obecnemi i to w 3 ratach tak, że w niejednym wypadku wynagrodzenie za czerwiec nie przenosi kwoty 60 zł.!

Wykonawcą tej ustawy jest p. Ciechanowski, naczelnik wydziału w Departamencie szkolnictwa zawodowego ministerstwa WR i OP., który przenosi indywidualnie w stopniach płac, obniżając je lub podwyższając, bez żadnego prawnego uzasadnienia. Zaszły takie wypadki, że urzędnikowi, nie mającemu pełnych kwalifikacyj, podniesiono płacę o jeden stopień, co chyba nie może być pojętem jako sanacja i oszczędność. Natomiast innym, o pełnych kwalifikacjach poobniżano ich wynagrodzenie. Dla chaosu, panującego w tym wydziale, znamiennem jest, że p. Ciechanowski żadnej wogóle ustawy się nie trzyma. P. Ciechanowski łaskawie podarował pracownikom kwotę przypadającą do zwrotu za miesiąc luty i marzec 1926, a wynikającą z pobrania za wysokiej, zaliczkowo wypłaconej pensji — znowu wbrew ustawie...

Prywatne przedsiębiorstwo nie mogłoby tak postępować, gdyż w razie skargi sądowej wygrana jest niewątpliwie po stronie pracownika. Inaczej ma się sprawa z ministerstwem, a właściwie z p. Ciechanowskim. Jestto człowiek, jak na to stanowisko, za młody i niewiadomo, czy ma kwalifikacje do sprawowania takiego urzędu.

W tymże departamencie zachodzą też takie wypadki, że gdy petent po odrzuceniu mu podania przez tych panów zwraca się wprost do ministra, to jego podanie nie dotarłszy do celu zostaje mu zwróconem wraz z pismem będącem dla petenta bezprzykładną obrazą, na co są jaskrawe i pisemne dowody. W powyżej podany sposób osobiście załatwia podania szef departamentu szkolnictwa zawodowego p. Jarliński.

Z za kulis endecko-faszystowskich

PRZEBIEG ZEBRANIA „STRAŻY NARODOWEJ" W PAŁACU SPISKIM W KRAKOWIE

Dnia 20 maja odbyło się w pałacu Spiskim zebranie „Straży Narodowej" z którego otrzymujemy następującą krótką relację:

Akadem. Bielecki określa taktykę obecną endecji i młodzieży endeckiej w ten sposób: trzeba mieć zęby i pięści zaciśnięte a najwyżej warczeć ale nie wybuchnąć przed czasem. Trzeba wyczekiwać szczęśliwszego momentu na srogą zemstę, a do tego czasu nie zaczepiać wrogów. Trzeba się organizować i to w ten sposób, że należy tworzyć organizacje, gotowe na wszystko. Taką jest „Straż Narodowa". Potrzeba do niej ludzi młodych na wszystko zdecydowanych, gotowych do utraty rodziny nawet. Początek tej pracy narodowej już jest zrobiony, zaprząc się do niej wszyscy Polacy winni. Następnie zarzuca marsz. Piłsudskiemu brak programu. Oburza się na zamach na Majestat Rzeczypospolitej...

Ten ostatni spazm oburzenia szczególnie musiał brzmieć szczerze w otoczeniu endeckiem, gdzie — niedawne to dzieje — rozsmakowywano się nad sceną obrzucania błotem przez gimnazjalistów prezydenta Narutowicza i gloryfikowano mordercę, który go skrytobójczo zastrzelił.

Po tym referacie zabrał głos prezes owej „Straży" p. K. H. Rostworowski, zwracając się z apelem do starszych, ażeby zgłaszali swoją gotowość płacenia po 50 groszy miesięcznie ze swych poborów na rzecz „Straży Narodowej". Ma nadzieję, że takich osób czyli jak je nazwał patrjotów, znajdzie się w Krakowie 20.000(!)

Oświadcza groźnie, że to nie jest ofiara, ale obowiązek, bo pracujących w Straży musi się wynagradzać — w razie utraty zarobków.

Sam poświęci swój zawód artystyczny, ale tylko w tym wypadku, jeśli się to lepiej opłaci (faszyzmowi?). Natomiast grozi, że „Straż" rozwiąże, jeżeli tych płacących nie będzie. (Może należałoby dla uniknięcia rozczarowań preliminowaną cyfrę płatników o kilka zer skrócić?). „Straż" jest legalna, bo przez ex-ministra Smulskiego zatwierdzona. Nie wolno jeszcze jej uczestnikom nazywać się faszystami, gdyż jeszcze tego niegodni — aż dopiero po zwycięstwie.

Rozprawiano pozatem na temat komunizmu, wiszącego nad Polską (wprawdzie komunizm czerpie soki dla swej agitacji w znacznym stopniu z gospodarki endeckiej) na temat spadku dolara — sprzymierzeńca, który obali plany Piłsudskiego. Tłómaczono obecnym, że do objęcia władzy nie potrzeba dużej, ale zdecydowanej grupy ludzi. — Rewolucji bolszewickiej dokonało — jak zaręczano — kilkuset ludzi tylko. Daje to miarę poziomu tego zebrania, któremu się wydaje, że wystarczy paru pogróżek, ażeby wywołać przewrót. Nie garść ludzi, ale potęga wstrząsu, który wywołała klęska wojenna i upadek caratu, wytworzyły sytuację, która wyniosła do władzy bolszewików.

Na zebraniu byli obecni i księża.

—ooo—

Zjazd chłopski w Tarnowie przeciw Witosowi

W niedzielę przedpołudniem odbyła się w Tarnowie ogromna manifestacja chłopsko - robotnicza przeciw Witosowi. Zarząd okręgowy Piasta zwołał na niedzielę godz. 11 rano zjazd chłopów z czterech powiatów do sali Sokoła. Zebrały się wielkie masy ludu, nastrojone wybitnie nieprzychylnie dla Witosa i Piasta. Dowiedziawszy się o tem, witosowy poseł Brodacki i senator Ścibor schowali się i kazali nie wpuszczać zebranych do Sokoła. Wobec tego zaimprowizowano zgromadzenie na zbiegu ulic przed Sokołem. Z balkonu jednego z domów przemawiali nasi mówcy do zebranych chłopów i robotników w liczbie 6000. Zagaił tow. Kasper Ciołkosz. Tow. Adam Ciołkosz w dłuższem przemówieniu przedstawił chłopom konieczność ich solidarności z robotnikami, zdradę Witosa i żądania PPS. Przemówienie przerywały wielokrotne okrzyki na cześć Piłsudskiego i PPS. Dalej przemawiał ob. van Marcke imieniem legionistów. Jednomyślnie uchwalono rezolucję z żądaniami CKW PPS. Za Witosem nie podniosła się ani jedna ręka. Potem ruszył pochód z czerwonemi sztandarami i wśród śpiewów. Pochód zatrzymał się pod starostwem, a delegacja chłopów i robotników zawiadomiła starostę, że lud żąda, by na czele państwa stanął Piłsudski. Następnie pochód ruszył dalej; przed dworcem kolejowym przemówili tow. Rydza i Żarek. Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono imponującą manifestację, z której i chłopi i robotnicy wyszli niezwykle podniesieni na duchu. Węzły, łączące klasę pracującą miasta i wsi, zostały wzmocnione. **„Piast" poniósł haniebną klęskę.**

Echa sprawy komandora Bartoszewicza

POSEŁ SICIŃSKI SKARŻY O ZNIESŁAWIENIE

Zanim rozpocznie się wielki proces o nadużycia w marynarce, związany z postacią komandora Bartoszewicza, miała się odbyć w Warszawie rozprawa przed sądem apelacyjnym w sprawie redaktora „Myśli Niepodległej", Adama Niemojewskiego, którego oskarżył był poseł Siciński o zniesławienie w druku. Mianowicie p. Niemojewski zarzucał posłowi S., jakoby przed ówczesnym ministrem spraw wojskowych, Sikorskim, wnosił instancje poselskie za Bartoszewiczem i współdziałał w jego nadużyciach. Sąd okręgowy skazał był swojego czasu redaktora Niemojewskiego na dwa tygodnie aresztu.

Sąd apelacyjny, do którego odwołał się redaktor Niemojewski, przychylając się do wywodów apelującego, uchwalił przeprowadzić dowód z aktów sądowych warszawskiego sądu wojskowego w sprawie Bartoszewicza, w których ma się znajdować kompromitujący list posła Sicińskiego do gen. Sikorskiego i inne dowody współdziałanie tegoż posła ze wspomnianym Bartoszewiczem.

Dla zażądania i zużykowania owych aktów rozprawa została odroczona.

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: **„PANI PICK NA AUDJENCJI"**, burleska w 3 aktach Emila i Arnolda Golz.

Wiedeńska farsa „Pani Pick na audjencji", grana w Wiedniu z ogromnem powodzeniem ze słynną aktorką komiczną p. Werbezirk w roli tytułowej, posiada tak wybitnie miejscowy koloryt, że poza Wiedniem i ściśle z Wiedniem pozostającemi w kontakcie miastami austrjackiemi nie może liczyć na powodzenie ani nawet na wystawienie na żadnej scenie niemieckiej. Tem mniej więc ma sensu wystawienie jej w tłómaczeniu na jakikolwiek obcy język. Samo ukazanie maski Franciszka Józefa i fragmentu parku w Schönbrunnie nie wystarcza do oddania tego kolorytu lokalnego, który całą wartość tej farsy stanowi. Ani typ pani Pick nigdzie poza Wiedniem nie jest swojskim, ani djalekt wiedeński, stanowiący źródło tkwiącego w tej sztuce humoru, nie da się nijak przetłómaczyć ni zastąpić. Na krakowskiej scenie starano się ten djalekt wiedeński zastąpić żydowskim djalektem polszczyzny, co nie tyle humorystyczne, ile raczej nieprzyjemne czyniło wrażenie i wogóle było bezsensowne. Wystawienie tej sztuki w teatrze krakowskim było przykrą pomyłką.

Co za pomysł kazać grać panią Pick p. Zalewskiej, która wprawdzie robiła, co tylko polska aktorka zrobić mogła, by figurze tej dać życie i humor, ale jej rodzimego wiedeńskiego typu w żaden sposób odtworzyć nie mogła. Dobrą maskę miał p. Szymborski w jowialnej roli cesarza Franciszka Józefa, udatny typ austrjackiego pułkownika stworzył p. Kułakowski, bardzo komiczną figurę dał p. Leliwa. Pozatem reżyserja wykazała szereg nieporozumień w odtwarzaniu reminiscencyj austrjackich, a oddanie roli subretki artystce uzdolnionej, lecz w zupełnie innym rodzaju, było również nieporozumieniem. E. H.

Tajemnicze zabójstwo przy cmentarzu żydowskim

Proces dra Jana Badera

Kraków, 1 czerwca.

Na wczorajszej rozprawie w sądzie okręgowym karnym w Krakowie na szczegółowe zapytania, zeznaje świadek Lewkowicz, że Bader wtrącał się do wszystkiego, jakkolwiek nie miał do tego żadnej legitymacji.

Dr. Heski: Wszak należał do władz „Ogniska"?

Świadek: W listopadzie dr. Bader nie piastował żadnej funkcji, ani w Wydziale, ani w Komisji kontrolującej „Ogniska". Był w swoim czasie delegatem na okręg krakowski, do którego Krynica i Nowy Sącz nie należały. Bader mógłby na mocy uchwały Centrali stowarzyszeń akademickich żydowskich przeglądać księgi, ale takiej uchwały nie było. **Mimo to świadek pozwolił mu księgi przeglądać, atoli nie miał on najmniejszego prawa interesować się ściąganiem zaległości, a jeżeli to czynił wobec Marguliesa, to widocznie z animozji.** Świadkowi wiadomo, że oskarżony w dniu zajścia był u prof. Taubenschlaga, a na drug dzień podobno był tam również przed aresztowaniem.

Dr. Heski: Czy nie wygląda to na przygotowywanie dowodu alibi?

Świadek: Wolałbym na to nie odpowiadać.

Dr. Bader do świadka Lewkowicza: Pan przecież raz widział rewolwer u Marguliesa, tak mi pan opowiadał.

Lewkowicz: Nigdy nie widziałem, wiem, że Margulies nie umiał się obchodzić z rewolwerem, tak jak i ja nie umiem i wielu innych.

Dr. Bader:

JESZCZE KILKA DNI MOŻE BĘDĘ UCHODZIŁ ZA CZŁOWIEKA UCZCIWEGO,

ale nie zmyślam niczego.

Lewkowicz: Pod przysięgą zeznaję, że rewolweru u Marguliesa nigdy nie widziałem, nie mogę tego panu przyznać.

Dr. Heski: Mimo biletu wizytowego do prokuratora „o coś". — Proszę pana świadka, czy z akcji oświęcimskiej zalega 280 zł.?

Lewkowicz: Niema na to najmniejszego dowodu. — Bader powołał się na mnie i na pannę Sternberg, która mu rzekomo przywiozła te 280 zł. Ani p. Sternberg tego nie potwierdziła, ani akad. Enoch z Oświęcimia, który mi pisał list z Palestyny.

Dr. Heski: Co zrobicie z kwotą 280 zł., którą otrzymaliście od ojca Marguliesa?

Lewkowicz: Zgodnie z zastrzeżeniem ojca jest ta kwota do zwrotu, gdyż

NIE CHCEMY SIĘ NIESŁUSZNIE WZBOGACAĆ

Zrobiliśmy błąd przyjmując tę kwotę, bez dowodu należności.

Dr. Bader: Ojciec Marguliesa, który jest zadłużony popełnił czyn karygodny płacąc te 280 zł. i 100 zł. za Krynicę z kieszeni nie swojej, tylko swych i innych niezaspokojonych wierzycieli. — „Ognisko" dopuściło się współwiny in fraudem creditorum, biorąc te pieniądze.

Dr. Heski: To niesłychane! Czy tak pana uczył prawa rzymskiego profesor Taubenschlag?

Dr. Heski do świadka: O ilu egzaminach Marguliesa pan wie?

Lewkowicz: Bader twierdził, że wyrobił mu terminy do egzaminu sądowego w kwietniu i czerwcu 1925, a potem 4 razy w listopadzie 1925. **Stwierdziliśmy, że ani jednego terminu Bader nie wyrobił!**

JEST TO DLA NAS ZAGADKA.

Lewkowicz dodaje wkońcu, że wiadomo mu, iż Margulies żartobliwie w jakiejś wizytówce do kolegi nazwał Badera „ananasem". Bader bardzo się o to obraził, często do tego wracał, gdyż czuł się upokorzonym, wobec narzeczonej, która tę wizytówkę widziała.

W dalszym ciągu **przesłuchano świadków Marję Potok i absolwenta filozofii Artura Wulfsohna.** — Ten na zapytanie Badera wyjaśnia, że Margulies należał do jakiegoś tajemniczego klubu

„SZA",

gdzie fungował jako

REX BIBENDI.

Słowa „sza" znaczą w skróceniu stowarzyszenie zniszczenia alkoholu" (wesołość). Do tego klubu Bader i świadek nie należeli.

Następnego świadka **Maurycego Steinberga**, absolwenta medycyny obrońca dr. Oberlander znowu zapytał o klub „sza", do którego podobno i świadek należał. Wśród ogólnej wesołości, świadek wyjaśnia, że raz padał deszcz i koledzy musieli się zatrzymać. Wtedy świadek, czy ktoś inny kupił flaszkę wódki, **Marguliesa wybrano królem picia i po pieśni „gaudeamus igitur" zaśpiewali** żydowską ludową piosenkę „sza, sza der rebe..." (huczna wesołość). Nie wiem, dlaczego obrońcy uważają to za ważne.

Świadek Ludwik Menasche przedkłada obliczenie z Krynicy, któremu Margulies w Krynicy dał przed dwoma laty, a które dopiero przed miesiącem znalazł.

Świadek: Stefan Landau zeznaje, że Margulies w szpitalu opowiadał mu o zajściu. Mówił, że Bader „wyciągnął" go pod cmentarz, gdzie mieli spotkać dwie dziewczynki. — Realność matki Marguliesa warta 30 tysięcy dolarów, obciążona jest tylko 5 tys. dolarów. — Wszystkie żądania pieniężne zmarłego zaspakajał.

Świadek: Anhalt uważa dra Badera za abstynent płciowego z zasady.

Świadek: Leonard Halpern pełnił jako medyk dyżur w szpitalu. O godz. 2 w nocy Margulies pytał się go: Czy mam kulę w głowie? Świadek wbrew prawdzie, z litości powiedział mu, że kula wyjęta. Wtedy Margulies rzekł: Pan wiesz, — Bader jest warjat, roztrzepaniec. — Wyjął rewolwer i strzelił. Żal mi tego chłopca. Dostanie 4 do 5 lat.

Na popołudniowej rozprawie zeznawał brat Badera Julian, oraz jego matka Erna.

Przegląd społeczny

WAŻNE DLA ROBOTNIKÓW TYTONIOWYCH

Delegacja związku zawodowego robotników tytoniowych w Warszawie w osobach tow.. Kwiatkowskiego, Zdanowskiego i Szemlota interwencjowała u dyrektora departamentu akcyz i monopolów w ministerstwie skarbu w sprawie podniesienia płac pracowników tytoniowych o 12 procent. **stosowania nadal wskaźnika drożyźnianego oraz udzielenia jednorazowo 40% miesięcznego zarobku.**

Dyrektor departamentu oświadczył delegacji, że **sprawa jest traktowana jako pilna i zadecyduje** o niej Rada ministrów.

W KINOTEATRACH

SZTUKA „Zazdrość" (Ufa). Teza tego filmu brzmi: Człowiek na najwyższym szczeblu kultury stojący, kryje w sobie najpierwotniejsze instynkty; zazdrość przekreśla cały dorobek ducha i pcha go do czynów nieprzeczuwanych. Takie założenie można rozwinąć bardzo różnorodnie. Minimalna różnica w nastawieniu konfliktu może z tragedji zrobić dramat, z dramatu komedję, z komedji farsę. W Ameryce z takiego materjału sporządzonoby zapewne, albo ultrarealistyczny dramat z morderstwem i kryminałem, albo wesołą farsę, w każdym razie coś z punktu widzenia powszechności nieprawdopodobnego. Berlińska „Ufa" stworzyła sztukę fenomalnie powszednią, zatem bez zastrzeżeń prawdziwą: Konflikt przeprowadziła raczej po linji komicznej, gdyż postać zazdrosnego męża już od Moliera kazano nam traktować z uśmiechem, lecz równocześnie komplikując zdarzenia, wynikłe z niewinnej zabawy w zazdrość, stawia osoby działające wobec coraz ostrzejszych załamań psychologicznych i doprowadza je do sytuacji tak dusznej, tak ciasnej, iż jedynem rozwiązaniem możliwem, wydaje się rozwiązanie tragiczne. Film się nie kończy tragicznie jedynie dlatego, że zamiast końca, wyczuwa się w nim znak „da capo al fine". Tym razem burza zażegnana, ale czy następnym razem da się ją zażegnać? Zakończenie nie sugestjonuje widza ewangieliczną receptą, bo w żadnej recepcie nie pomieściłyby się udręki człowieka do szaleństwa zazdrosnego i do szaleństwa brzydzącego się swoją zazdrością. — Arcydzieło „Ufy" działa wbrew tradycjom amerykańskim mewzrokowo silnemi sytuacjami, lecz grą bez cienia patetycznego kłamstwa, grą tak nadzwyczajnie prawdziwą i codzienną, iż mimo woli wciąga widza na ekran i każe mu grać z Wernerem Kraussem bodaj ułamek drobny samego siebie. Lya de Putti dostraja się prawie dokładnie do gry partnera, choć ma momenty nie całkiem szczere. Jedyna skaza na całości, to dziwny upór tej firmy w posługiwaniu się dekoracjami, które specjalnie w tym wypadku rażą sztucznością. Słyszałem z ust młodych panienek słowa oburzenia, że Krauss w najtragiczniejszym momencie uderza się kolanem o krzesło i oddaje służącemu chustkę zamiast kapelusza! A gdyby tak postać mu komplet dzieł Mniszkówej, możeby się bestja nauczył, czego wymaga dobry ton od człowieka, „tonącego w Gehennie rozpaczy"! S. B.

KRONIKA

Kraków, 1 czerwca.

Podwyższenie taryfy jazdy tramwajami w Krakowie

Dyrekcja Krakowskiej Spółki tramwajowej podaje do wiadomości, że na skutek uchwały Rady Zawiadowczej Krakowskiej Spółki tramwajowej, powziętej na posiedzeniu w dniu 27 bm., a zatwierdzonej uchwałą prezydjum miasta Krakowa, zostaje podwyższona taryfa jazdy tramwajem z dniem 1 czerwca br., w następujący sposób: **Do godziny 8-mej rano: Bilety dla wszystkich pasażerów po 10 gr. Od godziny 8-mej rano: Bilety** dla dorosłych po 23 gr. Bilety na legitymację i dla oficerów D. O. K. V. w mundurze po 18 gr. Bilety dla dzieci do lat 10-ciu, bilety na legitymację szkolną oraz bilety dla żołnierzy do sierżanta po 10 gr. Bilety za przewiezienie pakunku o każdej porze dnia po 23 gr. Karta abonamentowa miesięczna zł. 21.50 gr.

Posiadacze kart wolnych obowiązani są zakupić u konduktora bilet 2-groszowy za każdorazowy przejazd.

Wszystkie bilety ulgowe ważne są tylko w dnie powszednie.

—ooo—

Ulgi taryfowe przy przejeździe powrotnym z uzdrowisk krajowych

Osoby, które w celach leczniczych lub odpoczynkowych udały się do uzdrowisk krajowych, mogą przy powrocie z nich korzystać jednorazowo przy przejeździe pociągami osobowemi lub mieszanemi z ulg następujących: w wagonach III klasy płacą połowę taryfy IV klasy, w wagonach II klasy płacą połowę taryfy III klasy, w wagonach I klasy płacą połowę taryfy II klasy.

Za przejazd pociągiem pospiesznym uiszcza się oprócz opłaty ulgowej za przejazd pociągiem osobowym, opłatę dodatkową za pociąg pospieszny według taryfy normalnej tej klasy, w której odbywa podróż.

Ulgi powyższe można uzyskać tylko na przejazd od najbliższej stacji kolejowej zdrojowiska lub uzdrowiska do stacji powrotnej, jeżeli odległość między obu stacjami wynosi conajmniej 100 klm.

Bilety ulgowe nabywa się na podstawie zaświadczenia, wydanego przez zarząd zdrojowiska (uzdrowiska), względnie Komisji uzdrowiskowej, a w braku danej miejscowości, tych instytucyj przez Zwierzchność gminną.

Powyższe zaświadczenia mogą uzyskać tylko te osoby, które przebywały w celach leczniczych lub wypoczynkowych conajmniej przez 14 dni w jednym z niżej wymienionych zdrojowisk (uzdrowisk). Zaświadczenie wyżej wymienione uprawnia do jednorazowego otrzymania biletu ulgowego bądź to do stacji przeznaczenia (wymienionej w zaświadczeniu) bądź to do stacji pośredniej (na odległość co najmniej 100 klm.), leżącej na drodze przejazdu do wymienionej w zaświadczeniu stacji przeznaczenia. Osoby powracające z niżej wymienionych zdrojowisk (uzdrowisk) znajdujących się na obszarze Województwa krakowskiego mają prawo do korzystania z powyższych ulg: Bukowina (st. kol. Poronin), Bystra w powiecie Bialskim (st. kol. Wilkowice—Bystra), Czarny Dunajec, Jabłonka, Lipnica Mała, Lipnica Wielka i Orawka (st. kol. Czarny Dunajec), Krościenko (st. kol. Nowy Targ lub Stary Sącz), Krynica, Krzeszowice, Muszyna, Piwniczna, Poronin, Rabka, Swoszowice, Szczawnica (st. kol. Nowy Targ lub Stary Sącz), Wysowa (st. kol. Grybów), Zakopane Jaszczurówka (st. kol. Zakopane), Żegiestów, Zdrój, Rajcza, Zubrzyca Górna, Zubrzyca Dolna, Podwilk i Podszkle (st. kol. Czarny Dunajec lub Raba Wyżna).

W Województwie lwowskiem: Hołosko Wielkie (st. kol. Lwów), Horyniec, Iwonicz, Lubień Wielki, Niemirów (st. kol. Rawa Ruska lub Jaworów), Rymanów, Truskawiec.

—ooo—

† DR. FRANCISZEK PASZKOWSKI. W sobotę umarł w Krakowie dr. Franciszek Paszkowski b. naczelny dyrektor krakowskiego Tow. wzajemnych ubezpieczeń. Śp. Paszkowski odgrywał przez szereg lat na terenie Krakowa wybitną polityczną rolę, jako jeden z wybitnych przedstawicieli stronnictwa konserwatywnego. W latach 1890 do 1905 był członkiem krak. Rady miejskiej, 1896—1904 prezesem Rady powiatowej, a 16 lat dzierżył mandat poselski do Sejmu krajowego we Lwowie. — Pogrzeb odbył się wczoraj w Krakowie, na którym byli obecni przedstawiciele władz z wojewodą Kowalikowskim na czele, marszałek powiatu krak. Skrzyński, b. premjer Skrzyński, członkowie Tow. Ubezp., oraz tłumy publiczności.

PO POŻARZE SALI RADY MIEJSKIEJ W KRAKOWIE. Roboty około zadaszenia części gmachu magistratu, która została zniszczona pożarem, dobiegają końca. W przeciągu trzech dni wzniesiono drewniane rusztowanie na całej przestrzeni spalonej sali Rady m. Krakowa. Rusztowanie to zostanie pokryte papą, poczem będą prowadzone roboty około usunięcia tynku i gzymsów, grożących runięciem. Wysokość strat spowodowanych pożarem ustalą komisje Polskiej dyrekcji ubezpieczeń w najbliższych dniach.

DLACZEGO NIEMA CEN TOWARÓW W OKNACH WYSTAWOWYCH? Ustawicznie dochodzą nas skargi na nieprzestrzeganie przez kupców obowiązku uwidaczniania cen tak na wystawach jak i w sklepie. Tymczasem prawie w żadnym sklepie niema cenników, niema również uwidocznionych cen w oknach wystawowych. Przypuszczać należy, że niesumienni kupcy wyzyskują ten stan w kierunku dowolnego normowania cen i usuwają się w ten sposób z pod kontroli publiczności i władz. Jest obowiązkiem magistratu zmuszenie kupców do przestrzegania odnośnych przepisów o uwidacznianie cen towarów, w razie zaś zaniedbywania tego obowiązku przez kupców należy winnych pociągnąć do odpowiedzialności.

POBYT W GÓRACH DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ W CZASIE FERYJ LETNICH. Ciężkie warunki materjalne szeregu rodzin uniemożliwiają tymże wyjazd z dziećmi na świeże powietrze. Pobyt w górach ma dla młodzieży szkolnej pierwszorzędne znaczenie — nietylko jako pokrzepienie zdrowia fizycznego, lecz także jako doskonała rozrywka umysłu i środek wzbudzenia zainteresowania dla przyrody. Polska YMCA opierając się na wypróbowanych wzorach amerykańskich, od lat kilku urządza dla chłopców obóz letni w Karpatach pod Mszaną Dolną koło Rabki. W obozie tym urządzone są pomysłowe chatki noclegowe, świetlica, sala jadalna i boiska sportowe, a pobliski górski staw, względnie rzeka Raba dostarczają sposobności do kąpieli i pływania. Naczelny kierunek i ciągły nadzór nad obozem spoczywa w rękach rutynowanych specjalistów-pedagogów. Każda grupa siedmiu chłopców ma osobnego kierownika, który bez przerwy z nimi przebywa. W czasie zabaw i ćwiczeń fizycznych, jak wogóle w obozie wdraża się młodzież w obywatelski tryb życia, co daje bardzo dodatnie rezultaty.

Sezon obozowy podzielony jest na dwutygodniowe okresy w czasie od 26 czerwca do 21 sierpnia. Zgłaszać się można na jeden lub więcej okresów. Opłata za jeden okres 60 wzgl. 50 złotych. Kwota ta pokrywa wszystkie wydatki na miejscu. Kto chce synowi nieznacznym kosztem zapewnić bardzo miły pobyt w górach winien wyzyskać tę sposobność. Bliższych wyjaśnień udziela i ilustrowane prospekty wysyła Polska YMCA w Krakowie, ul. Retoryka 1, tel. 24-36.

NIEUDAŁY WIEC POSŁA SOCHACKIEGO. Na ubiegłą niedzielę zwołał poseł komunistyczny Sochacki zgromadzenie sprawozdawcze na rynku Kleparskim. Na zgromadzenie przybyło kilkanaście osób, nie przybył jednak poseł Sochacki. Wobec tego policja nie dozwoliła na rozpoczęcie „zgromadzenia", które było zapowiedziane jako poselskie, rozpędzając garstkę zwolenników posła Sochackiego. Uczyniono to zupełnie niepotrzebnie, ponieważ ilość zebranych nie przekraczała kilkunastu osób, zgromadzenie więc nie doszłoby i tak do skutku.

WYKŁAD JANA PIETRZYCKIEGO na temat „Cuda i cudotwórcy" (o potędze psychoanalizy) odbędzie się jutro we środę o godzinie 7 wieczorem w Kollegjum wykładów naukowych (Rynek A—B 39) z okazji 70-lecia twórcy tak głośnej dziś psychoanalizy, prof. Freuda. Treść wykładu: „Z problemów nowoczesnej psychologji"; „Psychologja lekarską"; „Psychoanaliza, chorzy, a lekarze". — „Walka z histerją"; „Miłość, jako węzeł psychiczny". „Odgadywanie przeszłości życia ludzkiego"; „Tajemnica widziadeł sennych"; Psychoanaliza w literaturze". „Znaczenie psychoanalizy dziś i jej przyszłość". Wstęp 1 zł.; dla kształcącej się młodzieży 50 groszy.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE W środę 2 czerwca, o godz. 8'15 wiecz. posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym: demonstracje: 1) z klin. ginekol. prof. Rosner, 2) z klin. dermatol. prof. Walter, 3) z klin. medycznej doc. Tempka, 4) z państw. szkoły położnych dr. Dukiet i dr. Niewola, 5) z Oddz. ortolaryng. szpit. izr. dr. Spira (jun.), 6) z zakładu medycyny sądowej prof. dr. Olbrycht.

ZWIĄZEK OFICERÓW REZERWY zaprasza kolegów na odczyt pułk. dra Nadolskiego p. t.: „Obrona przeciwgazowa", który odbędzie się w środę 2 czerwca o godz. 7 wieczór w lokalu własnym przy ul. Rajskiej 3 pokój nr. 8.

TRAGICZNA ŚMIERĆ INWALIDY. Wczoraj rano, w kiosku w Dębnikach, koło mostu na Wiśle, po otwarciu drzwi przez policję znaleziono za ladą leżące zwłoki Teofila Lisowskiego. Lekarz pogotowia stwierdził śmierć wskutek zatrucia gazem świetlnym. Jak śledztwo wykryło, Lisowski jeszcze w niedzielę popołudniu zamknął się w budce i odkręcił kurek od gazu. Jest to inwalida kulawy, a liczył 30 lat życia. Prawdopodobnie popełnił on samobójstwo z powodu niepowodzeń finansowych. Ciało denata przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

POD KOŁAMI TRAMWAJU. Wczoraj w południe wpadł pod wóz tramwajowy na Stradomiu 61-letni Józef Nowak i doznał silnych kontuzyj na całem ciele. Lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ofiarę wypadku do domu.

NIEPOROZUMIENIA SĄSIEDZKIE POWODEM ZAMACHU SAMOBÓJCZEGO. Wczoraj targnął się na swoje życie 75-letni A. K. budowniczy, zam. przy ul. Kraszewskiego l. 9. Pogotowie ratunkowe przewiozło desperata do szpitala. Zostawił on list, w którym stwierdza, że jego zamachowi samobójczemu winni są właściciel domu i sąsiedzi.

KOBIETA W ŻAŁOBIE RZUCIŁA SIĘ POD POCIĄG OSOBOWY. W niedzielę wieczorem rzuciła się pod Bronowicami pod pociąg pospieszny jakaś starsza kobieta w żałobie. Poniosła ona śmierć na miejscu. Maszynista usiłował zatrzymać pociąg, jednak już było zapóźno. Dotąd nie stwierdzono nazwiska kobiety.

KAWALERSKA JAZDA SZOFERA POWODEM DWÓCH WYPADKÓW. Koło klasztoru Norbertanek na Zwierzyńcu najechało auto osobowe Nr. 49, prowadzone przez Józefa Reicherta na 15-letniego chłopca Stanisława Rozpędzika, który doznał ciężkich uszkodzeń cielesnych. To samo auto uszkodziło lekko na ciele Zofję Żak, lat 40, która podbiegła na ratunek dziecka. Oboje odwieziono do szpitala św. Łazarza.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. W Podgórzu obok Zakładu Matecznego targnęła się na swoje życie przez wypicie większej ilości spirytusu denaturowanego Jadwiga Wiśnicka, lat 26, pracownica Wojskowego Zakładu mundurowego. Desperatkę przewiozło pogotowie ratunkowe w stanie nieprzytomnym do szpitala św. Łazarza. Powód zawiedziona miłość.

WŁAMANIE DO FIRMY FEDEROWICZ-PAŁUGYAJ. W nocy z niedzieli na poniedziałek, nieznani sprawcy włamali się do biur firmy Federowicz-Paługyaj przy ul. Podwale. Włamywacze wzięli się do rozbicia kasy, którą specjalnemi narzędziami w trzech miejscach rozpruli. Ku wielkiemu ich zdziwieniu w kasie znaleźli tylko około... 2 zł. drobnemi, które demonstracyjnie zostawili. Policja jest już na śladach szajki kasiarzy.

WŁAMANIA. Franciszek Zwoliński, zamieszkały przy ul. Batorego 25, doniósł do policji, że skradziono mu ze zamkniętego mieszkania przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha garderobę i bieliznę znacznej wartości. — Mojżesz Rygler, właściciel sklepu bławatnego przy ul. Starowiślnej 52, doniósł do policji, że dostali się nieznani sprawcy za pomocą dobranego klucza do kłódki do jego sklepu i skradli około 50 sztuk ubrań wartości około 2900 złotych.

ŚMIERĆ CHŁOPCA POD KOŁAMI CIĘŻAROWEGO AUTA. Wczoraj popołudniu zaszedł na ul. Kazimierza Wielkiego tragiczny wypadek. Mianowicie pod wielkie auto ciężarowe, naładowane materjałem budowlanym wpadł 10-letni Jan Kulasiński, syn robotnika. Zanim lekarz pogotowia przybył z pomocą, chłopiec wyzionął ducha. Lekarz stwierdził wielkie rany szarpane na rękach i nogach, oraz przekrwienie mózgu.

ZDERZENIE SAMOCHODU Z ROWEREM. — Wczoraj najechał w ulicy Basztowej szofer auta Kr. 5273 na rowerzystę Michała Kajdera, lat 35, skutkiem czego Kajdera doznał lekkich obrażeń cielesnych, a rower jego został uszkodzony.

KRADZIEŻ ROWERU. Jerzy Starowski, student, zamieszkały przy ul. św. Filipa l. 23, doniósł do policji, że w chwili, gdy był zajęty strzelaniem na strzelnicy w Woli justowskiej, skradziono mu z tamtejszej hali rower marki „Brennabor" wartości 220 złotych.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj zabawna krotochwila braci Golz „Pani Pick na audjencji" z pp. Zalewską, Piaskowską, Kułakowskim Turskim, Zbyszkowskim, Kustowskim, Miarczyńskim, Niewiarowiczem, Verbrodtem, Kiłowskim. Jutro na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych do połowy „Święta Joanna" Shawa. We czwartek dramat Romain Rollanda „Gra miłości i śmierci". W przygotowaniu komedja angielska Jerome „Lady Fanny a służba domowa".

OPERETKA NIEWIAROWSKIEJ W BAGATELI. Dzisiaj we wtorek rozpoczyna występy zespół warszawskiej operetki Niewiarowskiej premjerą nieznanej w Krakowie operetki Waltera Kolla „Lady Chic", która obfituje w piękne melodje oraz wiele humoru. Główną rolę odtwarza Kazimiera Niewiarowska, w innych głównych rolach wystąpią: pp. Sokołowska, Bańkowska, Redo, Dembowski, Horski i inni. Reżyseruje p. Julicz, dyryguje kapelmistrz Sirota.

UFERINI W TEATRZE NOWOŚCI. Wobec powodzenia, jakiem się cieszą występy zespołu Uferiniego, zespół ten od wtorku 1 czerwca do niedzieli 6 bm. włącznie występować będzie w teatrze Nowości, ul. Rajska. W drugim programie daną będzie sensacja XX wieku, a mianowicie: „zniknięcia żywego konia wraz z jeźdźcem i przewodnikiem", a nadto niewidziane dotąd eksperymenty, jak: węzły fakirów, żyjące kostjumy, wędrujące ka narki, zaczarowane chusty, francuskie ciasta, eksperymenty z kartami i wiele innych. Przedstawienia odbywać się będą codziennie punktualnie o godzinie 8 wieczór. Bilety o nabycia od godz. 9—1 i od 3—6 w sklepie u J. Rudnickiego, linja A—B, a od godz. 6 wieczór do 9 godz. przy kasie w teatrze Nowości.

ZWIĄZEK TEATRÓW LUDOWYCH W WARSZAWIE organizuje dnia 26 czerwca walny ogólny krajowy zjazd teatrów ludowych wiejskich, robotniczych, żołnierskich, szkolnych itd. Zjazd odbędzie się w Warszawie, w sali Towarzystwa popierania przemysłu ludowego, ul. Tamka 1—II piętro. Początek o godzinie 10 rano. Na porządku dziennym między innemi następujące sprawy: — sprawozdanie z działalności Związku teatrów ludowych w Warszawie i referaty „Jaki cel winien przyświecać teatrowi ludowemu w Polsce" i „Jakie winno być organizacyjne ujęcie teatralnego ruchu ludowego w Polsce".

—ooo—

SPORT

WIEDEŃ—KRAKÓW 4:2. W omówieniu powyższych zawodów trzeba stwierdzić w pierwszym rzędzie, iż wystawienie Kowalskiego oraz Chruścińskiego na skrajnej pomocy było błędnem. Ponadto, jakkolwiek stosunkowo obrona i pomoc nie były najgorsze, to w zasadzie cała krakowska drużyna grała słabo. O wyróżnieniu specjalnem można jedynie mówić w stosunku do Sperlinga, Zastawniaka i Pychowskiego. Reszta słaba. Uderzała nieproduktywna i zupełnie blada gra Kowalskiego jak również niedyspozycja Kubińskiego za wyjątkiem ostatnich minut. Również Kałuża daleko odbiegał od swej zwyczajnej formy. Dobrym był w pierwszych minutach Kotlarczyk, lepszym Zastawniak a Chruściński czuł się obco na nie swojej pozycji. Pychowski bez zarzutu. — Kaczor również niezły, tylko niepotrzebnie zawinił jedną bramkę. Mieczysławski naogół dobry. Taktycznie źle grała pomoc, która b. rzadko zasilała napad, oraz atak zbyt ociężale posuwający się naprzód. Wiedeńczycy przewyższali gospodarzy pod względem technicznym i kombinacyjnym, jednak mimo to, nie zdołali zachwycić swą grą, która bynajmniej nie należała do nadzwyczajnie interesujących. Zanadto dużo było w niej brutalności i prymitywnych posunięć.

REPREZENTACJA KL. B — REPR. KL. C. 5:1. Beznadziejnie zestawiony klas obu drużyn, szczególnie kl. C. Przewaga pierwszych do końca gry.

WISŁA — SPARTA 5:1. Wisła z wieloma graczami z rezerwy. Gra nudna i ospała.

JUTRZENKA REZ. — MAKKABI REZ. 3:1. — Piękna gra Jutrzenki, która zasłużenie odniosła zwycięstwo. **M. Ster.**

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE. Dnia 3 czerwca o godzinie 15 odbędą się na garnizonowym stadjonie sportowym staraniem komitetu opieki nad żołnierzem (sekcji sport.) zawody lekkoatletyczne.

WOJSKOWE ZAWODY SPORTOWE NA GARNIZONOWYM STADJONIE SPORTOWYM. — W dniu 30 maja o godzinie 10 przedpołudniem odbyły się zawody piłki nożnej między drużyną piłki nożnej 1 p. sap. kol. — KS Błękitni z wynikiem 8:2 na korzyść 1 p. sap. kol. Sędziował sierż. Żyłko z 5 p. saperów.

W tymsamym dniu o godzinie 15 popołudniu odbyły się zawody piłki nożnej między drużyną 5 baonu sanitarnego — 5 oddziału sł. art. z wynikiem 5:7 na korzyść 5 oddziału sł. artylerji. Sędziował p. Stępa z klubu sportowego „Błękitni".

PIŁKA NOŻNA ZAGRANICĄ. W Zagrzebiu wobec 8000 widzów odbyły się zawody piłki nożnej między Jugosławją a Bułgarją. Jugosławja zwyciężyła w stosunku 3:1 (0:1). W Fryburgu odbyły się zawody piłki nożnej między Szwajcarją a połud. Niemcami. Zwyciężyła Szwajcarja w stosunku 4:1 (2:0).

—ooo—

Z Polski

KSIĄDZ KAŻE SIĘ DZIECIOM MODLIĆ O ZAMORDOWANIE PIŁSUDSKIEGO. Ksiądz Kurkiewicz, katecheta w gminie Łęki—Czyżyny, parafja Mogiła, mówił do dzieci podczas nauki religji: „Módlcie się dzieci, by tego Piłsudskiego kto zabił, albo żeby zdechł, niech go djabli wezmą, szachraja i cygana!" Szukał portretu, by zniszczyć, lecz nie było go pod ręką. Zgorszone dzieci nie mogą pojąć w swych główkach, że niedawno ksiądz mówił, że zabijać to grzech, a tu każe się modlić, by Piłsudskiego zabito. Wyszedłszy ze szkoły po nauce religji wołały dzieci na cały głos: „Niech żyje Piłsudski"! a w domu opowiedziały rodzicom, czego ich ksiądz uczył w szkole. Wiadomość powyższą otrzymujemy od oburzonych rodziców dzieci szkolnych.

STRACENIE 50-KROTNEGO MORDERCY. W piątek o godzinie 4'30 rano, na stokach wzgórzy antokolskich w Wilnie, wykonany został wyrok śmierci przez rozstrzelanie na osobie 25-letniego Stanisława Zbłońskiego, który wespół ze swoją siostrą Janiną vel Idą Zbłońską, vel Germanidą Szykowicz, vel Marją Sapiehą popełnili niemniej jak pięćdziesiąt dwa morderstwa. Większość tych morderstw popełnione były bez nadziei na większy łup. Dla przykładu podajemy kilka faktów: Na niewielkiej stacyjce z pociągu wysiada para podróżnych, mężczyzna i kobieta. Pasażerowie wynajmują furmankę, jadą do pobliskiego miasteczka i po drodze mordują furmana Stołowickiego, by po sprzedaniu konia ukryć się. Byli to Zbłońscy. — Ostatnio Zbłońscy stawali przed sądem apelacyjnym w Wilnie za zabójstwo siostry miłosierdzia szpitala epidemicznego w Grodnie Antoniny Wróblewskiej, za zabójstwo w roku 1920 wdowy Subotkiewiczowej, od której wynajęli mieszkanie (ul. Kalwaryjska 4) i którą po zaduszeniu krawatem, schowali do skrzyni z mąką, i wreszcie za zamordowanie biednej kobiety z powiatu łdzkiego. To morderstwo dokonane zostało w Porubanku w r. 1922. Podczas rozpraw sądowych wyszło na jaw, że głową w tem „małżeństwie" była ona, żona—siostra Janina Zbłońska, starsza o pięć lat. W jej głowie powstawały szalone plany, których wykonawca był rozstrzelany. Zbłońska znajduje się w szpitalu więziennym, gdzie leży sparaliżowana i pozbawiona możności chodzenia. Stan ten trwa już od pewnego czasu, a publiczność licznie uczęszczająca na rozprawy sądowe Zbłońskich miała możność obserwować jak funkcjonarjusze więzienni wnosili na salę obrad Zbłońską. Wobec tego, że ma ona już za sobą szereg wypadków, skazujących ją na karę śmierci, z których dwa zostały już zatwierdzone przez sąd najwyższy, wkrótce będzie musiała złożyć ofiarę z życia, za życie pomordowanych.

ZATARG KASY CHORYCH Z LEKARZAMI W ŁODZI. Od trzech dni odbywają się w okręgowym Związku Kas chorych w Łodzi pertraktacje między Związkiem lekarzy a Kasą chorych miasta Łodzi. Dotychczasowe starania o doprowadzenie do ugody nie dały rezultatu, albowiem Związek lekarzy domaga się przeprowadzenia ponownej weryfikacji lekarzy, na razie zaś przyjęcia do pracy wszystkich lekarzy, zaś Kasa chorych stoi twardo na poprzedniem stanowisku, iż powrócić mogą do pracy tylko lekarze I-szej kategorji. Konferencja pod przewodnictwem tow. Weissberga ustaliła, że lekarze domagają się powrotu do pracy 203 lekarzy, zaś Kasa chorych gotowa jest zaangażować 180. O różnicę 23 lekarzy, zdyskwalifikowanych przez komisję weryfikacyjną, lekarze konferencję zerwali. Nie ulega wątpliwości, że Kasa chorych miasta Łodzi na dalsze ustępstwa nie pójdzie.

KATASTROFA W TOMASZOWIE. W tomaszowskiej fabryce sztucznego jedwabiu istniał skład spirytusu, a w dniu katastrofy znajdowało się na składzie 20 tysięcy litrów spirytusu. Wybuch nastąpił w godzinach popołudniowych, kiedy fabryka znajdowała się w pełnym ruchu. Eksplozja wysadziła w powietrze cały dach fabryki. Z wnętrza budynku wyniesiono kilka żywych pochodni, byli to robotnicy, którzy w momencie eksplozji pracowali w składzie spirytusu. Przyczyny eksplozji dotąd nie ustalono. Rannych i popalonych robotników przewieziono do szpitala miejskiego.

—ooo—

Z zagranicy

POWODZIE I ORKANY. Kraj Birma nawiedzony został katastrofą powodzi. Straty w ludziach wynoszą przeszło tysiąc osób. Komunikacja okrętowa z Indjami przerwana. Orkan, który szalał w dniach ostatnich w Jugosławji, spowodował śmierć 15 osób. W okręgu Valievo zniszczonych zostało kilkaset domów. Szkody materjalne wielkie.

Manifestacja robotników krakowskich

Kraków, 31 maja.

Około godziny 5 po południu zgromadziły się tłumy robotników socjalistycznych pod Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5. Wiadomość o rezygnacji marszałka Piłsudskiego wywowała wśród zebranych wrażenie przygnębiające. W miarę jak nadchodziły wiadomości telefoniczne z Warszawy, z balkonu Kasy chorych informowano rosnące z każdą chwilą tłumy robotnicze o przebiegu wypadków i sytuacji politycznej.

Około godziny 7 wieczorem przemówił do zgromadzonych tow. red. Emil Haecker, wyjaśniając powody rezygnacji, oraz zawiadamiając, że klub PPS obraduje właśnie nad sprawą wystawienia własnego kandydata, którego poparłaby cała lewica sejmowa.

Po przemówieniu tow. red. Haeckera wśród niemilknących okrzyków na cześć marszałka Piłsudskiego i tow. posła Ignacego Daszyńskiego, — zgromadzeni rozeszli się do domów.

Zwycięstwo rewolucji wojskowej w Portugalji

Lizbona, 31 maja. (PAT) Na Lizbonę posuwają się dwa zbuntowane pułki z Bragi i Evory. Pracownicy kolejowi odmówili przewozu wojsk rządowych, wysyłanych na spotkanie zbuntowanych pułków.

Lizbona, 31 maja. (PAT) Powstańcy przecięli linję kolejową w północnej części kraju, uniemożliwiając w ten sposób komunikację z Oporto. Szkoła piechoty obozujące w okolicy Lizbony rozporządza znaczną ilością karabinów maszynowych i oczekuje nadejścia artylerji. Szkoła marynarzy przyłączyła się do ruchu powstańczego. Odezwy komitetu rewolucyjnego stwierdzają, że obecny ruch ma charakter czysto republikański. Komitet dąży do utworzenia rządu demokratycznego. Gabinet podał się do dymisji. Naczelnik powstańców starać się będzie utworzyć nowy rząd.

NOWY RZĄD REPUBLIKAŃSKI

Lizbona, 31 maja. (PAT) Prezydent republiki powierzył misję utworzenia nowego gabinetu przywódcy ruchu rewolucyjnego Cabecades.

TELEGRAMY

KONFERENCJA U PREMJERA

Warszawa, 30 maja. (Tel. wł. „Nap") Wczoraj zostali zawezwani do Warszawy przez premjera Bartla profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego Stanisław Estreicher i Adam Krzyżanowski. Premjer Bartel odbył z nimi dzisiaj konferencję, która trwała półtorej godziny.

—ooo—

PUSTE GROŹBY STROŃSKIEGO

„Kurjer Poranny" donosi z Poznania o knowaniach posła Strońskiego, który miał się w rozmowie z redaktorem „Matina" wyrazić w sposób następujący:

...Jeżeli Piłsudski będzie wybrany, zorganizujemy **systematyczną obstrukcję.** Jeżeli nie będzie wybrany i sam odejdzie, to **weźmiemy sanacje kraju we własne ręce.** Jeżeli wreszcie nie wybrany zagarnie władzę, **wtedy staniemy do walki i pułki kresowe pójdą na Warszawę".**

—ooo—

PO PODDANIU SIĘ ABD EL KRIMA

Fez, 31 maja. (PAT) Poddanie się Abd el Krima który traktowany będzie jako zwykły jeniec wojenny, nie będzie posiadało żadnych cech uroczystych. Generalny prezydent francuski w Marokko Steeg przyjął uległość wszystkich szczepów plemienia Beni Zerual.

Paryż, 31 maja. (PAT) Sprawozdawcy „Journala" oświadczył pomiędzy innemi Abd el Krim, że celem uniknięcia rozlewu krwi poddał się Francji, do której żywi zaufanie. Prosi on tylko, aby Francja nie wydawała go Hiszpanji, ani aby nie pociągano do odpowiedzialności rodzin jego, ani też osób z jego otoczenia, albowiem on sam tylko jest za swoje czyny odpowiedzialny.

—ooo—

CZY AMERYKA DA EUROPIE PIENIĄDZE?

Londyn, 31 maja. (PAT) Pewien członek amerykańskiej komisji reparacyjnej oświadczył, że Ameryka musi obecnie poświęcić 5 miljardów funtów na inwestycje w Europie, zanim będzie się mogła domagać zapłaty swoich długów wojennych.

—ooo—

NOWY PRZEWRÓT W CHINACH

Londyn, 31 maja. (PAT) „Times" donosi z Szangaju, że gubernator generalny prowincji Kiangsu, Czekiang, Ngandwey, Kigsi i Fung podał do wiadomości, że wyżej wymienione prowincje zjednoczył w jedno **niezależne państwo**, do którego zastosował doktrynę Monroego. Jeżeli w Pekinie przyjdzie stosowny rząd do władzy, będzie go popierał, w innym wypadku nie będzie się mieszał do spraw pekińskich.

Szangaj, 31 maja. (PAT) W mieście panuje spokój. Komunikacja tramwajowa i automobilowa odbywa się normalnie, tylko policja patroluje po ulicach. Policji udało się przywrócić porządek bez użycia broni. Proklamowany przed 3 dniami strajk robotników i studentów nie udał się.

Przegląd gospodarczy

RATA PODATKU MAJĄTKOWEGO

Ministerstwo skarbu przypomina, że z końcem maja br. upłynął termin płatności nowej raty podatku majątkowego w wysokości podanej już płatnikom osobnym komunikatem. Właściciele nieruchomości, podlegających ochronie lokatorów, winni byli uiścić do dnia 15 maja drugą z czterech rat wyznaczonych im do zapłacenia w roku bieżącym. Zarazem zaznacza się, że niezwłocznie po upływie powyższego terminu płatności władze skarbowe przystąpią do przymusowego ściągania nieuiszczonych należności z tytułu raty płatnej w maju oraz poprzednich zaległości.

REPERTUAR

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Pani Pick na audjencji".
Środa: "Święta Joanna".

KINOTEATRY

Nowości: „Wieczór cygańskich romansów" (Wiera Cholodnaja).
Promień: „Korsarze", dramat, 10 aktów.
Reduta: „Tajemnica cyrku Graya, w 12 aktach z Eddie Polo.
Sztuka: „Zazdrość", dramat, 8 aktów.
Uciecha: „Handlarz z Amsterdamu", dramat, 8 aktów. „Hotel pod trzema małpami", komedja.
Wanda: „Piotr Wielki", dramat z E. Janningsem, 6 aktów.
Warszawa: „Żelazny człowiek", 12 aktów dwie serje razem, dla młodzieży dozwolone.

Związki i zgromadzenia

ZWIĄZEK ZAWODOWY TECHNIKÓW DENTYSTYCZNYCH zawiadamia, że we środę dnia 2 czerwca o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego l. 5, III piętro, lewa oficyna Nadzwyczajne Walne Zebranie i rejestracja bezrobotnych kolegów. — Obecność wszystkich konieczna!

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

Stanowisko PPS

Kandydatami PPS tow. Barlicki, Daszyński lub Marek

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 31 maja.

Godzina 9 wieczorem: Popołudniu odbyło się wspólne posiedzenie Klubów lewicowych. Na posiedzeniu tem, prezes ZPPS tow. poseł dr. Marek zakomunikował, że PPS proponuje jako kandydata kompromisowego lewicy nazwiska tow.: Barlickiego, Daszyńskiego lub Marka.

Stronnictwo Chłopskie oświadczyło się zasadniczo za kandydaturą bojową.

W każdym razie stronnictwa lewicowe będą dążyły do obalenia kandydata prawicy.

NA PRAWICY

ZLN (endecja) na popołudniowej konferencji postanowił wysunąć ponownie kandydaturę p. Bnińskiego.

Przewidywania

Jak przewidują, sytuacja podczas jutrzejszego głosowania ułoży się jak następuje: W pierwszem głosowaniu wysunięta zostanie jedna kandydatura lewicowa, jedna kandydatura prawicowa oraz kandydatura p. Mościckiego.

Rozgrywka między tymi kandydatami odbędzie się prawdopodobnie w drugiem głosowaniu.

Trzy lub cztery kandydatury

Godzina 10. Sytuacja w tej chwili przedstawia się w sposób następujący:

W dniu jutrzejszym wystawione będą trzy kandydatury polskie, ewentualnie cztery kandydatury o ile mniejszości narodowe zgłoszą swojego osobnego kandydata.

Ze strony lewicy wystawiony będzie jeden z trzech kandydatów, postawionych przez klub PPS (Barlicki, Daszyński, Marek), jednakże w tej sprawie jeszcze dzisiaj w nocy odbędzie się konferencja lewicy.

Ze strony centrum, a mianowicie Piasta, NPR, Klubu pracy i klubu katolicko-ludowego (Matakiewicza) wystawiona będzie kandydatura Mościckiego.

Ze strony prawicy, to jest chadecji, endecji i monarchistów, postawiona będzie kandydatura hr. Bnińskiego, na którą w tej chwili zbierane są podpisy.

W dniu jutrzejszym, wobec zgłoszenia kilku kandydatur, odbędzie się kilkakrotne głosowanie. — Pierwsze głosowanie absolutnie nie będzie rozstrzygające.

Wyłom w separatyzmie poznańskim

STANOWISKO RADY MIEJSKIEJ W GNIEŹNIE

Na posiedzeniu Rady miejskiej w Gnieźnie zgłoszona została, jako nagły wniosek, dłuższa rezolucja, mająca na celu położenie kresu niejasnemu stanowisku władz miejskich w sprawie uznania rządu dra Bartla. Rezolucja kończyła się następującem zdaniem:

„Bezwzględnie publiczne uznanie obecnego rządu prof. Dra Bartla jest nieodzowną potrzebą ku uspokojeniu wzburzonych umysłów szerokich warstw ludności miejskiej. Rada Miejska stwierdza, że bez zastrzeżeń uznaje rząd premjera prof. Dra Bartla jako rząd konstytucyjny".

Prezes Rady miejskiej p. Dr. Rabski stwierdził, że poddanie tej rezolucji do głosowania mogłoby nasunąć przypuszczenie, że są ludzie poważni, — którzy tego stanu rzeczy jeszcze nie uznają. Zbyteczne jest, aby z pomocą takiej rezolucji stwierdzać tak namacalnie, niezaprzeczony stan rzeczy. Oświadczenie to nie wywołało żadnego sprzeciwu ze strony zebranych.

Rada miejska potępiła następnie wybryki kilku domorosłych faszystów i monarchistów za wtrącanie się do zarządzeń władz miejskich w dniach 14 i 15 maja.

LISTY Z KRAJU

SZCZYRK. Na niedzielę 23 bm. zwołali endecy z Bielska-Białej zgromadzenie w gminie Szczyrk pow. bialskiego. Referować miał E. Zajączek, red. „Placówki Kresowej", gazetki endeckiej, ale poczuł pismo nosem i zwiał na święta do Krakowa, a wysłał do Szczyrku na zgromadzenie Rybarskiego, profesora szkoły przemysłowej w Bielsku, brata znanego publicysty endeckiego. Ten zaś zamiast po nieszporach, jak było zapowiedziane w „Placówce", urządził konwetykiel po sumie. Zebrało się około 15-tu ludzi, przeważnie ludowców p. Braszki. Czując, że coś się tam święci, poszło kilku robotników na zebranie. Widząc to p. Rybarski natychmiast zwiał do miejscowego piekarza p. Wałęgi, chowając się do piwnicy i zabarykadował się dokoła beczkami i skrzyniami, jakie się tam znajdowały. Tymczasem robotnicy i chłopi poczęli zbierać się na zapowiedziane zgromadzenie. Widząc to p. Wałęga, kazał wyjść z ukrycia prof. Rybarskiemu, ten zaś blady, wystraszony prosił robotników, by mu życie darowali, że już więcej na zgromadzenia endeckie nie pójdzie i by pozwolili mu wrócić zdrowo do domu. Robotnicy poczęstowali go papierosami, chlebem i wodą, o którą prosił i zagwarantowali mu wolność słowa i całkowite bezpieczeństwo. Wystraszony p. Rybarski rozpoczął wiec pod gołem niebem przy kościele. Do prezydjum weszli tow. Walusz z Szczyrk i tam Wrona z Buczkowic. Rybarski począł wywodzić, że jest za 8-godzinnym dniem pracy, że w większości godzi się z postulatami PPS, oraz oświadczył się za marszałkiem Piłsudskim. Następnie zabrał głos tow. Andrzej Pysz z Białej, który wskazał na obłudę prawicy i Piasta, zapewnił zebranych, że rozpoczęta przez armję Piłsudskiego walka ze złodziejstwami będzie prowadzona dalej aż do osiągnięcia rządu robotniczo-włościańskiego. Przedłożoną przez tow. Pysza rezolucję uchwalono jednogłośnie. Przemawiali jeszcze tow. Walusz i Foltyniak, sławiąc marszałka Piłsudskiego i PPS, poczem odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono wiec, zwołany przez endeków, a który stał się sądem nad endekami! Pana Rybarskiego zaś odprowadzono pod strażą robotniczą na pociąg; wrócił do domu zdrowy i cały.

W drugie święto 24 bm. poseł Dobija chciał ratować sytuację i zapowiedział wiec po sumie. Na wieść, że ten dobrodziej ma przemawiać, poczęli licznie schodzić się robotnicy. Widząc to syn posła Antoś ostrzegł ojca, ten zaś czmychnął czemprędzej do Rybaszowic i tam rozmyśla nad niegrzecznością robotników, którzy nie pozwolili szweренowi Dobiji przemawiać do ludu. Więc się nie odbył wobec tego.

BIAŁA. Chadecy tutejsi obchodzili 24 bm. rocznicę Rerum Novarum. Zebrało się troszkę bab kościelnych i dzieci szkolnych, sprowadzonych pod przymusem. Na sali w Domu katolickim, gdzie odbywało się zgromadzenie, zebrani wznosili okrzyki na cześć marszałka Piłsudskiego. Prezydjum tłomaczyło i uspokajało zebranych, że chadecy nie wiecują przeciw Piłsudskiemu, ale święcą dzieło Leona XIII.

OKR PPS w Białej zebrał się w komplecie 24 maja w sali Związku gospodarczego. Przybyli delegaci nawet z dalekich okolic. Ogólne położenie państwa referowali tow. Pająk i dr. Gross. Dyskusja była bardzo rzeczowa. Delegaci podniesieni na duchu rozjechali się do innych miejscowości, by dalej szerzyć prawdę socjalizmu.

Skutki knowań endeckich

NIESŁYCHANE ŻĄDANIE SEPARATYSTÓW POMORSKICH

Gdańsk, 31 maja. (PAT) „Echo Gdańskie" zamieszcza następujący komunikat:

Przedstawiciele wszystkich warstw i stanów na Kaszubach mianowicie z powiatu puckiego, kartuskiego, kościewskiego i chojnickiego złożyli władzom pomorskim następujące oświadczenie:

1) Nie uznajemy wytworzonego w Warszawie stanu rzeczy za stan prawny lecz za stan faktyczny.

2) Domagamy się, aby utworzony komitet obrony narodowej na Pomorzu wraz z władzami szedł po linji naczelnej organizacji obrony narodowej państwa w Poznaniu. Zarazem domagamy się, aby nie czyniono żadnych zmian personalnych w administracji i w wojsku.

3) Żądamy autonomji administracyjnej i gospodarczej dla ziem zachodniej Polski.

—ooo—

BILANS ZA ROK 1925

Ludowego Stowarzyszenia Spożywców

w Andrychowie

STAN CZYNNY:		STAN BIERNY:	
Gotówka . zł.	327 61	Fundusz rezerw. zł.	5277·09
Towary . . . „	7774 56	Udziały . . . . „	665 07
Ruchomości „	2085 85	Różni . . . . . „	2018·49
Różni . . . „	2920·33	Nadwyżka . . . „	5207·70
Bibljoteka . „	60·00		
	zł. 13.168 35	591	zł. 13.168·35

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marian Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).